Nr 289. Kraków, Wtorek 21. Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 5. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Apel narodowej demokracyi.

Lwowski organ narodowej demokracyi lubi mentorować... Przyodziewa wtedy pompatyczną togę powagi profesorskiej, z poza której przegląda nie tak łatwo dająca się przykryć... hipokryzya endecka. Nigdy jednak może nie wybrało „Słowo Polskie“ mniej nadającej się do wygłaszania kazań profesorskich chwili, niż obecna. Wszystkiego bowiem można się było po organie p. Grabskiego w tej kanikule spodziewać, ale, że gdy jego emisaryusz krakowski, p. Zamorski, urządzać będzie wyprawy, co prawda zupełnie nie udałe, na wybijanie szyb prezesowi Koła polskiego, to on sam, p. Grabski, nawoływać będzie dawny blok do zszeregowania się pod hasłem obrony Sejmu przed radykalnemi stronnictwami, — tego manewru zaiste nikt przewidzieć nie zdołał. Nie mając tedy żadnych danych, któreby w szczerość tych nawoływań „Słowa Polskiego“ wierzyć pozwalały, a przeciwnie, rozporządzając bardzo zajmującym i obfitym materyałem, dowodzącym, że narodowa demokracya używa najradykalniejszych i najwstrętniejszych środków, aby poderwać grunt pod Polskiem Stronnictwem Demokratycznem, — musimy z niemniejszem zdziwieniem, jak z niedowierzaniem przyjąć apel „Słowa Polskiego“ p. t.: „Ku rozwadze“.

Nie bez powodu upatruje „Słowo Polskie“ niebezpieczeństwo w zbliżeniu się i koalicyi stronnictwa Stapińskiego, Breitera i Reizesa i socyalnej demokracyi z Ukraińcami. Blok taki przy obecnych wyborach jest bardzo możliwy, a że wybory, pod takiemi przeprowadzone auspicyami, oddziałaćby musiały w dalszej konsekwencyi na charakter i działalność Sejmu, — to także jest prawdą. Zdaje sobie z tego „Słowo Polskie“ sprawę, gdy pisze w pierwszym ze swoich artykułów:

„Obóz radykalny złączył się już teraz do wspólnej akcyi wyborczej. Jeśli więc stronnictwa narodowe nie zdobbędą się również na skoordynowaną akcyę wyborczą, lecz pójdą do wyborów rozbite i zwalczać się będą nawzajem, to partye radykalne odniosą niespodziewanie wielkie sukcesy. Nie jest nawet wykluczone, iż mimo możliwie najlepszego zabezpieczenia ustawodawczego polskich mandatów proporcyonalnych, utracimy parę z nich na rzecz Ukraińców, czy breitorowczyków. Ale co ważniejsze, jednolitość akcyi wyborczej partyj radykalnych łącznie z Ukraińcami zespoli obóz ten w zwarty blok i następnie w Sejmie. A łudzić się nam ani chwili nie można, iż blok ten, który, przy rozbiciu w obozie narodowym, może dojść do liczby, równającej się trzeciej części Sejmu, jeden będzie miał tylko cel: rozbić Sejm i zniszczyć całą naszą obecną autonomię. Nie kryją się z tem Ukraińcy, głośno proklamując hasło podziału kraju.“

Bardzo to ładnie ze strony organu wszechpolskiego, że wreszcie to wszystko widzi. Chwile takiego jasnowidzenia są u niego znacznie rzadsze, niż u niejednego nieuka politycznego, ale też tem powinny być dla niego cenniejsze.

„Słowo Polskie“ posuwa się nawet do wygłoszenia aforyzmu, że „odrobina dobrej woli wystarczy, aby blokowi radykalnemu przeciwstawił się również zwarty, a nieskończenie silniejszy obóz narodowy“. To także prawda, tylko pozwolimy sobie zapytać, co też „Słowo Polskie“ uczyniło, aby wytworzenie się takiego obozu narodowego umożliwić, w czem organ endecyi tę „odrobinę dobrej woli“, o którą się dzisiaj upomina, ze swej strony objawił?

Przecież tuż w poprzednich numerach tego dziennika wyczytywaliśmy entuzyastyczne pochwały dla p. Zamorskiego za to, że pod pokrywką walki z kresową niemczyzną, walił całą siłą w tę samą Polską Demokracyę, od której dzisiaj żąda się „odrobiny dobrej woli“ celem współdziałania i skoalizowania się przeciw blokowi stronnictw radykalnych. Czy lwowski organ narodowej demokracyi nie widzi, że jeżeli przyjdzie rzeczywiście do utworzenia się bloku radykalnego przy obecnych wyborach, — to będzie to w pierwszym rzędzie zasługą jego i jego stronnictwa? Kto sam wkroczył na drogę najwstrętniejszej i najradykalniejszej demagogii, niech się nie dziwi i nie gorszy, że po stronie przeciwnej wywołuje reakcyę w formie bloku stronnictw radykalnych.

„Słowo Polskie“ przewiduje wreszcie, jakie skutki odniesie jego robota, i zapytuje:

„Czyż stronnictwa narodowe nie potrafią zapomnieć również o dzielących je różnicach, aby skoncentrowanemu atakowi na Sejm przeciwstawić również skoncentrowaną autonomii naszej obronę? A jeśli niezdolne już są one wznieść się na wyższy poziom ogólno-narodowych interesów, niechże rozważą dobrze własny tylko interes. Toć zwycięstwo radykalizmu najgroźniejszem będzie przedewszystkiem dla bezprzymiotniowej demokracyi, oraz dla krakowskich konserwatystów.“

Co mówić z organem stronnictwa, który nawet w takiej chwili bez obelg nie umie pisać? Bo obelgą jest nazywać „bezprzymiotnikową“ tę demokracyę, która polskość niosła wysoko wtedy, gdy jedni z dzisiejszych przywódców narodowej demokracyi jeszcze koszulę w zębach nosili, a inni wysługiwali się socyalnej demokracyi.

Ale w polityce polskiej interes narodowy przytłumić musi niemiłe wspomnienia. O tem wie i pamięta „stara“ demokracya. Zapomina o tem tylko... młoda i niedowarzona. To też dobrze będzie, jeźli „Słowo Polskie“ zapamięta sobie naukę, z której narodowa demokracya przedewszystkiem skorzystać powinna, ujętą przez ten organ w następujące zwroty:

„Z jednej strony stoi zespoł partyj radykalnych, dążących wszelkiemi siłami do zniszczenia autonomii i Sejmu. Z drugiej strony stoją zwalczające się, intrygujące (!), denuncyujące się u rządu stronnictwa umiarkowane, narodowe. Jeśli nie przyjdzie do zespolenia obozu narodowego, tak jak zespolił się obóz radykalny, Sejm nie odbędzie normalnie ani jednej sesyi. Nie da się wszakże zespół narodowy wytworzyć, gdy jedne ze stronnictw polskich całą swą myśl wytężać na to tylko będą, jakby inne stronictwa narodowe zniszczyć, odosobnić czy osłabić. Klęska dawnego bloku powinna była przekonać już jego przewódców, iż polityka majoryzowania prowadzi zawsze do katastrofy.

„Obowiązkiem prasy, stawiającej wyżej ponad animozyę i interesy partyjne przyszłość naszego tu narodu i całość jedynego, dziś jeszcze polskiego Sejmu, jest wezwać w tej chwili wszystkie stronnictwa narodowe do zgody i szczerego porozumienia się, by koncentracyi żywiołów radykalnych przeciwstawiły równie zwarte zjednoczenie stronnictw narodowych.“

Niechże sobie „Słowo Polskie“ weźmie do serca to własne swoje wezwanie i złoży dowody „odrobiny dobrej woli“ — a wtedy pomówimy.

Na wszelki sposób zapisujemy ten apel organu wszechpolskiego jako nie pozbawiony w obecnej wyborczej sytuacyi, politycznego znaczenia.

„Długie preludyum — szybki efekt końcowy!“

(Telefonem.)

Wiedeń, 20 lipca.

(Artykuł organu kanclerza niemieckiego. — Przestrogi. — Przyspieszone tempo. — Konferencya ministrów. — Interwiew Pasicza. — Znaczące słowa dyplomaty.)

Artykuł półurzędowej „Nord. Allg. Ztg.“, wyrażający nadzieję, że rząd serbski uczyni zadość żądaniom Austryi i że na wypadek poważnego przesilenia cała Europa będzie solidarna, giełda i koła polityczne przyjęły jako oznakę zaostrzenia sytuacyi. Niektórzy widzą w artykule organu kanclerza niemieckiego niejako przestrogę pod adresem Rosyi, gdyby się ona chciała wmięszać do sporu austro-serbskiego i stanęła po stronie Serbii. Niemcy stanęłyby wówczas po stronie Austryi.

Spodziewają się, że sprawa wyjaśnienia stosunku Austryi do Serbii postąpi znacznie i że wogóle tempo wypadków będzie obecnie bardziej ożywione, niż dotąd. W Sejmie węgierskim zapowiedziano na najbliższe dni znowu dyskusyę na temat austro-serbski, spowodowaną przez interpelacyę hr. Andrassego, wniesioną imieniem opozycyi i interpelacyę hr. Khuena, wniesioną imieniem partyi rządowej. Przy tej sposobności oczekiwane są bardziej stanowcze i szczegółowsze niż dotąd, wyjaśnienia hr. Tiszy.

W sprawach tych odbyły się w niedzielę **konferencye między hr. Berchtoldem, Bilińskim, Tiszą i Stuergkhiem.**

Aktualną pozostaje ciągle sprawa interwiewu z Pasiczem, ogłoszonego przez „Leipz. N. Nachrichten“. Pasicz zaprzeczył autentyczności słów w ogłoszonym artykule mu podsuwanych, ale po pierwsze: zaprzeczenie to pojawiło się po kilku dopiero dniach, a powtóre treść jego nie zadowalnia rządu austryackiego, który ponadto urażony jest artykułami półurzędowej belgradzkiej „Samouprawy“. Autorem tych artykułów jest „Serbicus“ (serbski minister spraw wewnętrznych Proticz), a ich treść daje rządowi austryackiemu powód do poważnych rekryminacyj.

Znamienną dla sytuacyi, jest **rozmowa z niewymienionym bliżej mężem stanu,** zamieszczona wczoraj na naczelnem miejscu „N. W. Tagblatt“. Polityk oświadczył:

„Publiczność będzie musiała jakiś czas jeszcze zachować cierpliwość. Właśnie teraz **jesteśmy zajęci sformułowaniem minimum tego, czego musi Austrya zażądać od Serbii.** Jest wielu w monarchii niezadowolonych ze zwłoki w naszem postępowaniu, **ale należy być spokojnym, gdyż tym razem nie zadowolnimy się żadną papierową satysfakcyą.** Na przyrzeczenia rządu serbskiego również nie liczymy. Tak naiwni nie jesteśmy. Pan Pasicz zjawia się codziennie u naszego posła i oświadcza, że osobiście daje nam wszystko, czego tylko żądamy, ale dodaje, że i on walczyć musi z opozycyą i że nasi wrogowie są także jego wrogami. Ale my nie będziemy się już więcej kierowali względami na rząd serbski, gdyż chodzi o kwestyę żywotną dla monarchii. Mam nadzieję — powiedział dalej dyplomata — że Serbia nabierze rozumu i spełni nasze żądania. Gdyby jednak nie chciała tego uczynić, czego nie przypuszczam, **mamy inne środki do dyspozycyi, aby ją zmusić do zagwarantowania spokoju na naszych granicach.** Wojna jest ultima ratio, jak to powiedział Tisza, nie przychodzi ona jednak natychmiast po pierwszym kroku, są bowiem inne stacye przejściowe, n. p. ostra kontrola cłowa i kontrola podróżnych. Serbia mogłaby być w ten sposób odcięta od całej Europy. Jeżeli Serbia nie zechce dać rękojmi, że spiskowcy zaniechają swojego krwawego rzemiosła przeciw Austryi, postaramy się, aby żaden podejrzany nie przekroczył naszej granicy. Wzburzenie i nerwowość są teraz nie na miejscu. Zakończenie przesilenia jest może bliższe niż przypuszczacie: Moja prognoza jest następująca: „Długie preludyum z szybkim efektem końcowym“. Mamy upalne lato, pełne grzmotów i burz. Codziennie widzimy grzmoty i błyskawice, ale w końcu przecież pojawi się słońce. Miejmy więc cierpliwość“.

Co znaczy ta zapowiedź represaliów granicznych, zapowiadanych w „N. W. Tagblacie“ przez owego dyplomatę, nie jest na razie dość jasnem. Na represalie ze strony Austryi, odpowiedziałaby także Serbia, co niewątpliwie spowodowaćby musiało **zaostrzenie konfliktu.**

Zaprzeczenie Pasicza.

(Tel. Biura koresp.)

Belgrad, 21 lipca.

Serbskie biuro prasowe donosi: Ogłoszona przez „Leipziger N. Nachrichten“ rozmowa z prezydentem gabinetu Pasiczem nie jest ani co do wyrażeń, ani co do myśli dokładnie podaną, a nawet kilka ustępów zostało samowolnie przekręconych. W szczególności frazes, że „pracuje za nas“, został podany w zupełnie fałszywym związku, gdyż te słowa odnosiły się do tematu o sprawiedliwości, którą Serbii po wyjaśnieniu wszystkich faktów później się przyzna, a w żadnym wypadku nie odnosi się to do spiskowców. Tak samo niedokładnie podane są ustępy, w których jest mowa o niemożliwości dozorowania rodaków, znajdujących się po tamtej stronie granicy, ani też o ucisku. Albowiem prezydent gabinetu chciał w tych ustępach powiedzieć, że we własnym kraju ma dość do czynienia i nie ma czasu zajmowania się sprawami, które dzieją się po za granicami Serbii. Rozmowa więc miała zupełnie inne znaczenie, aniżeli to, które chciano podsunąć w sposób tendencyjny. To samo odnosi się do ustępu o Czarnogórze, w którym powiedziano, że ludność tego kraju należy do tej samej narodowości, co ludność Serbii, że więc dążności narodów, należących do obu tych państw są identyczne, jak to ostatnie wypadki okazały. O jakichkolwiek innych zamiarach nie było i nie mogło być mowy, albowiem stosunki obu pokrewnych i narodowo identycznych dynastyj są doskonałe i wykluczają wszelką myśl o tem, by jedna drugiej szkodziła. Odnośny frazes z przemówienia Pasicza, jest więc zupełnie nieprawdziwy i został w sposób tendencyjny skonstruowany. To samo odnosi się do stosunku do Grecyi, który jest dobrym. W końcu należy jeszcze podnieść, że rozmowa Pasicza z korespondentem nie była wcale interwiewem, tylko swobodną rozmową i że premier ubolewa, że wogóle jego słowom przypisano znaczenie, które nie odpowiada jego zapatrywaniom.

Rozkład Albanii.

Likwidacya rządów ks. Wilhelma odbywa się dalej w sposób automatyczny, jak gdyby to był jakiś chemiczny proces rozkładowy, któremu nic nie zdoła zapobiedz. Gdyby się miało dziać wedle skrytych zamiarów Grecyi i Serbii, za któremi stoi Rosya, to likwidacya objęłaby nietylko rządy ks. Wieda, ale także samo państwo albańskie. Jeżeli Albania istnieje jeszcze jako państwo, to jedynie dzięki stanowczej woli Włoch i Austryi.

W ocenie wypadków, które obecnie rozgrywają się w Albanii, zarówno prasa, jak opinia publiczna Europy, całą winę przypisała ks. Wiedowi, który rzeczywiście postępował tak, jakgdyby chciał koniecznie uczynić się w Albanii niemożliwym. Ale poświęćmy także baczniejszą uwagę postępowaniu Albańczyków. Jak wiadomo Albańczycy bardzo szybko odwrócili się od swojego „mbreta“ i podnieśli przeciwko niemu sztandar rewolucyi. Bardzo dobrze. Takie rzeczy działy się w rozmaitych, całkiem nawet praworządnych państwach, nie mogą więc budzić zdziwienia, gdy chodzi o Albanię. W północnej i środkowej Albanii walczą powstańcy przeciwko ks. Wilhelmowi, domagając się jego usunięcia. Tutaj przeciwko obecnemu rządowi, przeciwko osobie księcia i przeciwko jego dynastyi występują powstańcy. — Zupełnie inaczej ma się rzecz w Albanii południowej. Tutaj ludność albańska nie występowała czynnie przeciwko ks. Wilhelmowi, lecz zachowywała się wobec niego obojętnie. Część tej ludności walczyła nawet przeciw powstańcom epirockim, którzy pragną południową część Albanii przyłączyć do Grecyi, stała więc, przynajmniej pośrednio, po stronie księcia. — Epirotom jest zupełnie obojętnem, kto siedzi na tronie albańskim, oni walczą jedynie o przynależność do Grecyi. Wiedzą o tem dobrze wszyscy Albańczycy, więc wedle logiki europejskiej powinni najpierw załatwić się z Epirotami, a potem dopiero przejść do porachunku z rządami ks. Wilhelma.

Tymczasem stała się rzecz co najmniej dziwna. Albańczycy na południu księstwa przyłączyli się nagle do Epirotów, czyli walczą przeciwko własnej ojczyźnie i własnemu państwu. Gdy Epiroci przy pomocy oddziałów wojska greckiego i samych Albańczyków zajmą najważniejsze punkty Albanii południowej i staną się w ten sposób jej panami, to kraju tego nie oddadzą nowemu księciu, lecz przyłączą go do Grecyi, o ile temu nie sprzeciwią się czynnie Austro-Węgry i Włochy. Tak więc w Albanii południowej ludność rozdziera własną ojczyznę i oddaje ją w ręce Greków. To jest widowisko, które świadczy bardzo niepochlebnie o świadomości narodowej południowych Albańczyków.

Upadek Koricy jest groźnym dla Albanii ciosem. Współdziałanie powstańców albańskich z Grekami, zajęcie Koricy wspólnemi siłami albańskiemi i greckiemi, to wskazówki aż nadto wyraźne, że w Albanii działa cicha koalicya bałkańska. Należy dodać, że Korica należy właściwie do środkowej Albanii, że więc sojusz Albańczyków i Greków posuwa się coraz dalej ku północy.

Prasa wiedeńska podnosi tryumfalnie tę okoliczność, że Walona jeszcze nie upadła. Los Walony, zewsząd otoczonej nieprzyjacielskimi oddziałami, jest zupełnie obojętnym dla dalszego toku i wyniku wojennej akcyi powstańców albańskich i epirockich, akcyi, która jest w rzeczywistości grecką. Jeżeli zresztą Walona nie została zdobyta, to jedynie dlatego, że nie chcą tego nieprzyjaciele. Grecy mając w ręce Epir, są tem samem panami Walony, w której mieści się garść obrońców, a nie przypuścili szturmu do tego miasta i wogóle nie chcą go zdobyć jedynie dlatego, ażeby nie wywołać konfliktu z przedstawicielami Europy. Jak wiadomo, komendanci wojennych okrętów europejskich oświadczyli, że wystąpią w obronie Walony. Kancelarya dyplomatyczna powstańców postanowiła tedy, że na razie Walony nie należy tykać.

Obecnie stan rzeczy jest taki, że Austro-Węgry będą musiały wystąpić w obronie już nie ks. Wilhelma, lecz samej Albanii przeciwko jej własnym synom. Powołując do życia niezawisłe księstwo albańskie, twórcy jego przeliczyli się w ocenie zasadniczych warunków bytu Albanii, tych warunków, pomiędzy którymi pierwsze miejsce zajmuje uświadomienie narodowe i płynące z niego pragnienie samoistności państwowej. Likwidacya rządów ks. Wilhelma jest ostatecznie tylko przykrą niespodzianką, ale wojna domowa Albańczyków przeciwko Albanii przy pomocy Greków, to zawód gorzki zarówno dla włoskiego, jak dla austryackiego rządu, zaś dla Albanii symptom rozkładu.

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

31 (Ciąg dalszy).

Wszedłszy do swej kancelaryi, służącej mu jednocześnie za sypialnię, przeżuwał gniew przez chwilę, zaczem ozwał się do Ruszczewskiego:

— Skocz-no proszę po Antoniego Grabskiego!

Po wyjściu sekretarza, padł na fotel, chmurny jak Jowisz, a skoro zjawił się komendant placu, zawołał:

— Proszę bez zwłoki uprzątnąć z obozu Babską. Wsadzić herod-babę na bryczkę i fora ze dwora! Włóczy się jak bies kusy po świecie, mąci wodę, niesubordynacyę sieje... — mruczał, zadowolony ze swego postanowienia, rzuconego ponad głowę komendanta obozu.

Grabski zabrał się do spełniania tego życzenia pochopnie, gdyż nieporządki były mu solą w oku. Tymczasem szef, porwany prądem aktywności, posłał po Krauthofera, którego uważał za herszta bazarowych wartogłowów i wikłaczy.

Przyjął adwokata uprzejmie, usadził w głębokiem fotelu, częstował lulką i, patrząc w dziwnie nieregularną, jakby wykrzywioną maskę jego z pozorną przyjemnością, zasłaniał się przeciwko zarzutom „klubu“, utyskiwał na rozporządzenia komitetu, tłómaczył przyczyny owej bezczynności. Ale krewki pan Jakób nie miał cierpliwości wysłuchać go.

— Powyganiać szlachetków, skłonnych do paktowania i, rozwiązawszy sobie ręce, ruszać na Prusaków!

— Cóż! Kiedy najlepszych mych ludzi buntuje taka Babska!

— Naczelniku! Jeśli ci kto wystaje ponad głowę, to go skróć o głowę!...

— Jedni niechętni, drudzy zbuntowani...

— Na Peruna! Na twój okrzyk do boju stanie przy tobie falanga mężnych. Dziś możesz stanąć na czele rewolucyi obozowej, ogłosić się dyktatorem!...

Nęcące, uwodne wezwanie. Owo „dyktator“ dźwięczało tryumfalną nutą, wyciągało do niego ramiona, stroiło go w dyadem cezarów. Zasuggestyonowany zgrzytami zapalczywości adwokata, czuł w tej chwili zawrót głowy.

Lecz nie mógł zdobyć się na odpowiedź, na śmiały skok, gdyż w zakamarkach duszy czaiło się poczucie własnej nieudolności generalskiej i powstrzymywało go całą siłą. Nie wzdrygał się w swej lekkomyślności i nieskrupulatności przed odpowiedzialnością wobec tej ziemi, atoli bał się narazić na szwank swoją gołosłowną sławę, bał się czynu i to samodzielnego czynu. Potrzebował przy boku wybitnych, komitetowi oddanych oficerów wielkopolskich, aby w razie niepowodzenia, po ich barkach wydrapać się ze studni rewolucyjnej, niezbrukaną w niesławie nogą i rzucić ich na pastwę opinii, jako kozłów ofiarnych. Trzeba było przeto zabezpieczyć sobie furtkę do rejterady.

Aby przygnieść głowy przeciwników stopą cezara, zahypnotyzować ich wiarą w zwycięstwo, zespolić w pysznym okrzyku: wojna! wszystkie żywioły — na to ów mąż wojny nie czuł się na siłach. A przecie była to chwila, o jakiej ów, ambicyą kierowany człowiek, śnił nieraz nad skryptami militarnymi w snach o wielkości...

Cofał się przed buławą, wywijał jak lis. Na to woźny oznajmił o przybyciu nowej, liczniejszej deputacyi, tym razem ze znaczniejszych złożonej ludzi.

Wtargnęła trzydziestka oficerów i obywateli, na czele dobrzy znajomi z emigracyi: dwaj Rostkowscy, Bogusz, Domański i wielki patryota Pożarski, dalej towarzysze więzienni z Moabitu: Essman, Gabryelski, Błociszewski, Klatt i Kazimierz Szulc, wreszcie kapitan sztabowy Przeniewski, adjutant Bronisław Dąbrowski i dzielny, oddany mu pułkownik Oborski — trzej ostatni w roli słuchaczów.

Odrazu deputaci uderzyli w namiętną strunę.

— Głodem, bez boju wezmą nas Prusacy! — wołał Bogusz. — Dziecko dopatrzy się tego! Odcinają nam amunicyę, niepokoją podjazdami, czyhają na moment stosowny, aby rozbić ogłodzonych, zniechęconych. A my nie strzelamy!...

Mierosławski podniósł czoło wysoko, ale w bezradności gniótł kurczowo ręce splecione i miał uczucie oskarżonego przed kratkami sądowemi. Wreszcie wyrzekł dźwięcznym, podbijającym organem z pewnym patosem:

— Dopóki istnieje komitet, słuchać go należy...

Skąd mu się wzięły na ustach te słowa, nie wiedział. Nie licowały z nim. Zdobił się w piórka zaparcia się siebie, uległości dla komitetu, którego nienawidził. Lecz w tej chwili w słowach tych było źdźbło prawdy; jak każdy aktor przejmował się treścią frazesu, zatracał świadomość kłamstwa, poddawał się urokowi dźwięku i lubował się w roli ofiary komitetu.

Lecz umysły zbyt były wzburzone, by ukołysać się tem dały.

— Naczelniku! — krzyknął Essman — Komitet daleko, nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia zaczepek pruskich. Ostrzegam cię przed uległością wobec tych zaślepionych! Nie gub sprawy!

— Skoro bój jest nieunikniony, zdrowy rozsądek każe ruszać na nieprzyjaciela! — wtrącił Domański, a Błociszewski, oficer o rycerskiej postawie, natarł:

— Wybiła godzina, w której żołnierz powinien pamiętać, że jest także obywatelem i mieć się na ostrożności, by z władzą najwyższą do spółki nie gubił kraju... Prowadź nas do boju! Ręczę ci pistoletem, że, skoro okrzykniesz się wodzem naczelnym, całe wojsko stanie przy tobie. Nie ociągaj się!

Zmąciła się twarz pana Ludwika. Wolałi o czyn żołnierski, pchali do ataku na regularne, dobrze uzbrojone pułki. Zamilkły ambicye, wyjrzała słabość. Łzy zaszkliły się w źrenicach histryona i mówił patetycznie:

— Panowie moi, widzicie, że dzień i noc pracuję... ale w tej chwili niepodobieństwem rzucać się na kolumny pruskie. Żołnierz nasz prawie nagi...

— Ale bitny... — wtrącił ktoś.

— ...Zimno więzi szeregowców w stodółkach — lamentował szef.

— Dziś było ciepło...

— Brak koni, brak kulbak i moje szańce ruchome jeszcze nie gotowe... Wszystko idzie nawspak, wbrew mym nadziejom, usiłowaniom niezmordowanym...

— Komitet zdradził zaufanie kraju — krzyknął Krauthofer w gorączce i, zwracając się do delegacyi, dorzucił szyderczo: A Mierosławski trzyma z komitetem!

Zanosiło się na burzę. Ale takiej burzy papierowy generał stawiał czoło nieraz, ujarzmiał ją i — kierował. Zmienił taktykę; natarł na komitet, zmieszał go z błotem, jednając suchaczów popularną piosnką. Zaprzysięgał na świętości, że nie pragnie niczego jak tylko rozwiązania tego areopagu safandułów. Na tak przygotowany grunt rzucił plan szeroki i frazes, jakim sam się upajał.

— Towarzysze broni! — mówił. — Plan mój tem zrozumialszy, że innego wyboru już nie ma... Prusacy są przedzieleni wstęgą Warty, której najzwięźlejsze przeprawy są w naszych rękach. Aby ich na kilka dni doszczętnie rozerwać, trzeba tylko krótki a jędrny opór stawić im na obu brzegach razem, a potem raptem przerzucić całą naszą moc na mniej natarczywą połowicę... Przy szczupłości i rozprzężeniu zbrojni naszej musimy trzymać się statecznie... odporu zaczepnego — wyrzekł z naciskiem i po pauzie, artystycznymi podyktowanej względami, ciągnął jeszcze: — Do wręcznej zaczepki gros obozów jest niechętne i niezdolne tak, że dla dokonania takiego zboru nierówno więcej liczę na napaść Prusaków aniżeli na wszystkie rozkazy, które oto w tej chwili przed waszemi oczyma rozpisuje Ruszczewski...

(C. d. n.)

Żywot „świątobliwego starca".

O życiu Rasputina, który, wbrew pierwotnie rozpowszechnionym pogłoskom, żyje i ma nadzieję wyzdrowienia, przynosi wiele interesujących szczegółów prasa rosyjska. W życiorysach „cudotwórcy", który tak ogromny wpływ wywierał na życie polityczne Rosyi, pewne drażliwe sprawy są pominięte, a w szczególności faworyzowanie rozpustnego mnicha przez carową Aleksandrę, która i teraz, po otrzymaniu wiadomości o dokonaniu zamachu, wysłała do tobolskiej gubernii damę dworu z poleceniem opiekowania się chorym. Jednak i to, co prasa podaje, w związku z tem, co dawniej było powszechnie wiadomem, przynosi nam wiązankę interesujących szczegółów.

Grzegorz Rasputin jest synem włościanina syberyjskiego. Już w 1905 roku, otrzymawszy listy polecające do biskupa Teofana i do Joana Kronsztadzkiego, głośnego w swoim czasie sugestyonera i cudotwórcy, do którego zmarły car Aleksander III żywił bezgraniczne zaufanie, rozpoczął swoją duchowną karyerę. W Rosyi, tej typowej krainie religijnego sekciarstwa, najłatwiej zrobić karyerę przez ogłoszenie się za kierownika jakiejś sekty. Tak też uczynił Rasputin.

Nauka Rasputina polegała na dowodzeniu, że dążyć należy do oczyszczenia świata z grzechów, a najlepiej ten cel osiągnąć przez bezpośredni związek z „posłańcami nieba". Do takich posłańców Rasputin sam siebie zaliczał i jako taki wkrótce pozyskał ogromną rzeszę wielbicieli, a zwłaszcza wielbicielek. Na tem tle dochodziło do gorszących erotycznych skandalów, wskutek czego biskup Teofan, jego niedawny protektor, zwołał sąd, złożony z biskupa, ieromonacha (przeora), oraz 3 osób świeckich, który miał rozpatrzeć wszystkie zarzuty.

Zeznania, złożone na tym sądzie, wykazały, że Rasputin nietylko całuje wielbicielki swej świętości, ale nawet chodzi z niemi razem do łaźni. Rasputin nie zaprzeczał oczywistym faktom, lecz dowodził, że, jeśli chodzi do łaźni, czyni to tylko dlatego, aby poddać się próbie i dowieść swej wytrwałości i odporności wobec grzechu. Tłomaczenie jego przyjęto do wiadomości i uniewinniono przewrotnego mnicha.

Gdy wkrótce potem, w roku 1909, ponownie wyszły na jaw skandaliczne historye, Rasputina oddano pod sąd, tym razem już wyłącznie złożony z duchownych. Rasputin uznany został za winnego, lecz wydano na niego łagodny wyrok, a mianowicie skazano go na jednoroczny pobyt w klasztorze.

Rasputin nie poddał się temu wyrokowi, dowodząc, że jego duchowe wielbicielki nie mogą sobie bez niego dać rady, i opierając się na protekcyi możnych sfer, pozostał w Petersburgu. Odtąd stykał się wyłącznie z wysoko postawionemi osobami i, pomimo swego prostackiego obejścia i rubasznych manier, przebywał w arystokratycznym świecie. Chociaż mówił nieraz o sobie, że dla ludu czyni wszystko, ludu jednak unikał i od niego stronił, trzymając się pańskiej klamki. Stronił także od synodu, który go uważał za heretyka, i intrygował przeciwko niemu. Tak n. p. Rasputinowi przypisują wyjednanie przed kilku laty dymisyi dla oberprokuratora synodu, Łukjanowa.

Najulubieńszem natomiast miejscem pobytu był dla Rasputina salon hr. Ignatiewowej, głośny w całej Rosyi, jako klub najzawziętszych reakcyonistów z wyższych sfer Petersburga. To była kuźnia najwsteczniejszych pomysłów; tam nieraz fabrykowano projekty ukazów, stamtąd szła inicyatywa obalania ministrów. Stołypin, który, jako „homo novus", był solą w oku petersburskiej arystokracyi, zrozumiał, że musi albo zniszczyć wpływ salonu hr. Ignatiewowej, albo sam podać się do dymisyi. — Wypowiedział tedy towarzystwu z salonu zawziętą walkę, zmuszając Durnowa do opuszczenia Petersburga. Z kolei Stołypin zabrał się i do Rasputina, co było przedsięwzięciem niełatwem, ze względu na sympatye carowej matki dla świątobliwego „starca" (liczącego, wbrew owej nazwie, czterdzieści kilka lat życia.) W krytycznej chwili Rasputin zwrócił się znów do biskupa Teofana, który go jednak tym razem odpędził, wołając: „Odejdź odemnie, szatanie, tyś rozpustny (po rosyjsku „rasputnyj") był zawsze i Rasputinem pozostaniesz". Na początku 1910 roku Rasputin został wydalony z Petersburga, dokąd wrócił po dwóch latach, dowiedziawszy się o zgonie Stołypina.

Po powrocie wpływy jego ogromnie wzrosły, i odtąd bez żadnej przeszkody, prawie bez przerwy przebywał w Petersburgu. Zwłaszcza wzmocnić miało jego stanowisko „cudowne" uzdrowienie następcy tronu, Alcksieja. Następca tronu w Spale 2 lata temu zapadł ciężko na zdrowiu, a dziś, choć nie przyszedł do siebie i zapewne przez całe życie zostanie kaleką, jednak życiu jego nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo. Wpływów swych Rasputin umiał używać. On dokonał pogromu w akademii duchownej, którą uważał za rozsadnik rewolucyjnej myśli, on prowadził kampanię przeciw liberalnemu metropolicie Antoniuszowi, on również wysadził z siodła szalonego saratowskiego mnicha Heliodora i jego protektora, patryarchę Hermogena. Heliodor był niegdyś wielkim jego przyjacielem, i obaj razem działali w duchu reakcyi. Rasputin jednak nie mógł znieść tego, aby obok niego błyszczeć mogło inne światło, i zniszczył wpływy Heliodora, który, wyklęty przez cerkiew, przerzucił się z zemsty z monarchizmu w objęcia skrajnej demagogii.

A Rasputin tymczasem porastał w pierze, nic sobie nie robiąc ze swych przeciwników i w dalszym ciągu nauczając o oczyszczaniu duszy przez bezpośredni kontakt z wysłannikami nieba. Przeciw jego działalności wniesiono w Dumie dwie interpelacye, w których bardzo niedwuznacznie wyrażono polityczne aluzye, jednak bezskutecznie, gdyż Kokowcew, nie czując się zbyt silnym, nie odważył się wystąpić przeciw cudotwórcy. Lecz kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Zamachu na Rasputina dokonała uwiedziona przezeń włościanka, Gusiewowa. W razie, jeśli Rasputin wyzdrowieje, przypisane to znów będzie jego cudotwórczej sile.

Jest to tragedyą współczesnej Rosyi, że pragnie ona nie mężów stanu i polityków, lub reformatorów, lecz mnichów-szarlatanów, którym cześć boską oddaje. Pod względem zaś wyboru osób, uznawanych za przedmiot kultu, wymagania bynajmniej nie rosną. Przed kilkunastu laty oddawano hołd O. Joanowi Kronsztadzkiemu, osobnikowi, nie pozbawionemu pewnej siły moralnej i posiadającego cechy zewnętrznej godności. Dziś cała Europa z okazyi zamachu, mogła się przekonać, o czem cała Rosya już wie oddawna, że za bohatera dnia i za człowieka, wpływającego nieraz na losy państwa, uważają tam prostaka i nieuka, rozpustnego szalbierza i uwodziciela, Griszkę Rasputina. *J. Krz.*

Z letnich siedzib.

(Koresp. „N. Reformy".)

Szczawnica 17 lipca.

Sezon w całej pełni. Przy „Józefince" gromady skupione wsączają w siebie wody mineralne z jakiemś dziwnem nabożeństwem, jakby się bały uronić kropelki tej życiodajnej siły. Na deptakach rojno, krzyk hałas i nieprzerwane rozmowy o chorobach, dolegliwościach, nerwach, katarach. Pogoda wciąż dopisuje i górale przepowiadają gorące i suche lato. Nie wiedzieć, o ile się to sprawdzi. Dzisiejsza jednak pogoda przynęca także nieprzerwane, szeregi furek „karet" zwożą coraz to nowych kuracyuszów. Wszyscy właściciele pensyonatów i restauracyj myślą odbić straty roku zeszłego, dla nich pogoda to złoto. Liczba osób bawiących wynosi 2.200.

Jedno z krzywdzących niedomagań, które stoi na przeszkodzie rozwoju tego najstarszego zdrojowiska polskiego, jest brak kolei. Tamtego roku mówiono już o pewnej budowie, o trasowaniu linii, ale sprawa przewleka się w nieskończoność i plany i obliczenia leżą pewnie w koszach. A szkoda, że ten cudowny zakątek tak po macoszemu jest traktowany. Gdyby był łatwy dostęp, to dziesiątki tysięcy kuracyuszów, rozbijających się po obcych „badach", tutaj szukałoby spoczynku i leczyłoby choroby w tej ślicznej miejscowości, a Pieniny urocze ściągałyby swym czarem nietylko Polaków, ale turystów europejskich. Dzisiaj jest ruch słaby, odstraszyć musi podróż „karetami", trwająca 6—7 godzin. Dla zdrowego jest ona piękne przez swe cudowne, zmieniające się widoki, ale w razie niepogody lub dla chorego jest nużącą i męczącą. Wszyscy też z prawdziwem zadowoleniem przyjęli wiadomość o połączeniu automobilowem. Na przestrzeni St. Sącz—Szczawnica kursował samochód od czerwca. Stary, rozklekotany, niewygodny, mimo to cieszył się frekwencyą, gdyż każdy wolał dostać się do zdrojowiska w 2 godzinach. Jednak na drogę górzystą, niewygodną, powinien być samochód silnej budowy. Ten, który był, wciąż się psuł, stawał w drodze i naprawy czyniono. Łatwo było o nieszczęście. Tak też się stało. Dnia 14 lipca bawiła tutaj wycieczka księży. Wracali automobilem. Przy wjeździe do stacyi St. Sącz jest wysoka szkarpa. Tutaj szofer chciał zahamować, ale łańcuch pękł i wóz począł się staczać. Szofer tak szczęśliwie manewrował, że uderzył o drzewo, przyczem odpadki szkła zraniły osoby znajdujące się wewnątrz. Gdyby nie przytomność kierującego, automobil spadłby ze szkarpy wysokiej i samochód roztrzaskałby się, a katastrofa przybrałaby wielkie rozmiary.

Ten przypadek wykorzystują fiakrzy i niemiłosiernie przybywających odzierają. Dość powiedzieć, że za „karetę" na cztery osoby żądano i płacono im 50—60 K, a w zwykłych warunkach biorą jeno 20 K. Tu już powinna wglądnąć komisya zdrojowa i temu zdzierstwu położyć kres przez wydanie taryfy odpowiedniej i bezwzględnie obowiązującej. Jak się w ostatniej chwili dowiaduję, utworzyła się spółka automobilowa, która utrzymywać będzie, począwszy od 21 lipca, dwa porządne automobile (Daimlery) na przestrzeni ze Starego Sącza do Szczawnicy. Przedsiębiorstwu temu, rzeczywiście bardzo potrzebnemu, życzyć należy powodzenia.

Tego roku zaczęto wprowadzać „ulepszenia". Tamtego roku w Czytelni można było znaleźć „N. Reformę" i „Gazetę Wieczorną", dzisiaj wyrzucono wszystkie postępowe dzienniki, a za jedynie odpowiednie uznano przedewszystkiem czasopisma prowincyonalne. Do Czytelni przychodzą i ludzie innych przekonań, więc należy im dać dzienniki, do których są przyzwyczajeni. Chyba Czytelnia nie chce być nauczycielką kuracyuszów, za których pieniądze utrzymuje się.

Rabka, 18 lipca.

Obok dnia Macierzy urządza Rabka dnia 26 lipca b. r. także dzień T. S. L. na fundusz budowy szkół dla mniejszości polskich. Wiadomo, że T. S. L. obok zakładania szkół polskich na zachodnich kresach, począwszy od Białej, organizuje także klasy eksponowane i szkoły samoistne dla mniejszości polskich w Galicyi wschodniej, sięgając aż po Nowy Sącz. Do końca r. 1913 zorganizowano 376 szkół, na które wydano 337.834 K 98 hal. Obecnie zachodzi gwałtowna potrzeba dalszej organizacyi szkół, na którą T. S. L. nie ma zupełnie pieniędzy, a na którą potrzeba 200.000 K. nie licząc utrzymania, które rocznie kosztuje 55.000 K. Jeżeli w przeciągu dwu miesięcy społeczeństwo polskie nie złoży tej kwoty, w takim razie cała ta akcya musi być uznana za zaprzepaszczoną i nie doprowadzoną do zamierzonych granic, a przytem nie będziemy mogli korzystać z 45-milionowego funduszu, przeznaczonego przez kraj na budowę szkół. Musimy się obecnie zdobyć na ten jednorazowy wysiłek dla obrony kresów wschodnich. Że akcya ta ma doniosłe znaczenie, świadczy o tem ten fakt, że na czele komitetu ratunkowego stanął ks. arcybiskup Bilczewski.

W Rabce utworzył się komitet pań i panów dla urządzenia dnia T. S. L. i zaznaczyć należy z uznaniem gotowość dr K. Kadena, właściciela zakładu kąpielowego, przyjścia Towarzystwu z pomocą. Można mieć nadzieję, że za Rabką pójdą i inne zdrojowiska krajowe i urządzą również dnie T. S. L. na fundusz budowy szkół wschodnich.

Rada m. Krakowa za czasów Rzeczypospolitej.

Rada miasta Krakowa, wedle zapisków kronikarzy i historyków, obradowała już w wieku XIII. Aż do roku 1362 wynosi liczba „rajców" stale 6, z wyjątkiem wyborów z r. 1312, przy których dnia 5 maja wybrano ośmiu. W roku 1362 i 1363 występuje zwiększona liczba rajców bo 10, odtąd zaś ta cyfra zmienia się na 9, 8 lub 7. W roku 1402 atoli Rada składa się już z 13 członków, w roku 1405 z 22. Około roku 1435 doszła do cyfry 24 rajców. Po wyborach w roku 1405 podzieliła się Rada na trzy grona, z których każde kolejno przez jeden rok urząd rajców zasiadających piastować miało. Wybór do r. 1382 jest bezwzględnie wolnym, sposób wyborów nieznany. Prawdopodobnie wykonywała go Rada ustępująca. Od tego czasu (1382) wybory odbywają się pod przewodnictwem wielkorządcy krakowskiego lub wojewody, albo stolnika sandomierskiego. W końcu wybór rajców staje się przywilejem krakowskiego wojewody, przyczem miasto wyprawia dlań ucztę i daje mu podstaw sukna brukselskiego.

Uchwały Rady są ograniczone początkowo, dopiero Kazimierz Wielki w r. 1342 nadaje uchwałom Rady, moc wyroków sądów gajonych (iudicium bannitum). Miejscem obrad był ratusz, tam też w obecności pisarza miejskiego odbywały się czynności Rady. Należały do nich: zapisy zobowiązań dłużniczych, sprzedaże i kupna, sprawy wekslowe, testamenty, sprawy opiekuńcze, załatwienie spraw spornych między kupcami, przyjmowanie do obywatelstwa. Ustanawiano także ceny żywności, towarów i wyrobów rzemieślniczych, dalej nakładano kary na rzemieślników, działających przeciw ustawom przemysłowym, za złą miarę i wagę, a w szczególności ściągano karę za gry w kości. W ręku Rady leżał cały skarb zarządu miasta, t. j. wypłata pieniędzy urzędnikom, ściąganie czynszów, pobieranie miejskich dochodów i wypuszczanie w dzierżawę źródeł dochodów miejskich, wogóle cała finansowa gospodarka miasta. Te obszerne atrybucye nie odrazu dostały się Radzie miejskiej. Miała też w Krakowie miejsce walka niższego, rzemieślniczego mieszczaństwa z patrycyatem, jak świadczy rozporządzenie Kazimierza Wielkiego, powołujące połowę „rajców" ze stanu rzemieślniczego.

Najważniejsza prawodawcza czynność Rady objawiała się w jej „wilkirzach" z seniorami układanych. Rzemieślnicza starszyzna miała mieć, przynajmniej co do uchwał tyczących się rzemiosł, informacyjny głos. Policyjna czynność Rady obejmowała straż porządku, zdrowia, bezpieczeństwa i dobrych obyczajów. „Wilkirz" z r. 1373 obowiązuje każdego właściciela domu do zamiatania ulicy wzdłuż swojego budynku, dalej obowiązek stawania na miejscu pożaru.

Do Rady należało wydawać ustawy finansowe dla miasta, także rząd nad przemysłem i handlem wykonywała Rada miejska. I tak sądownictwo sporne było w rękach wójta i ławników, w liczbie siedmiu przez Radę wybieranych.

Z czasem kompetencya Rady miejskiej zwiększa się, a nawet za czasów wolnego miasta Krakowa Rada jest ciałem rządzącem. Po zajęciu Krakowa przez Austryę, rząd Austryacki częścią ukrócił kompetencyę Rady, a po nadaniu konstytucyi udzielił Radzie szeregu przywilejów autonomicznych, będących także podstawą dzisiejszego statutu Rady.

KRONIKA.

Kraków, 21 lipca.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. posła **Jana Rottera**, jako w ósmą rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele O.O. Kapucynów we środę 22 lipca o godzinie 9-tej rano.

Telefon „Nowej Reformy". Od dnia dzisiejszego wydawnictwo nasze posiada trzy telefony: Nr. 41 — redakcya; Nr. 241 — administracya; Nr 1572 — dla rozmów międzymiastowych.

Filia magistratu krakowskiego w Podgórzu. Dyrektor magistratu krakowskiego p. Grodyński wraz z dyr. Izby obrachunkowej Krzyżanowskim i radcą mag. Sikorskim, wyjechali do Wiednia i Pragi, celem poczynienia studyów nad utworzeniem filii magistratu krakowskiego w Podgórzu, która powstanie po przyłączeniu Podgórza do Krakowa. Filia magistratu mieścić się będzie w dotychczasowym gmachu magistratu i prawdopodobnie zajmie agendy Podgórza i dzielnic położonych po prawym brzegu Wisły. Dla tych dzielnic stworzoną także będzie w Podgórzu filia Izby obrachunkowej.

Wybory do Sejmu. Na rogach ulic rozlepiono wczoraj po południu zawiadomienia, podpisane przez namiestnika Korytowskiego o rozpisaniu wyborów do Sejmu wedle nowej ordynacyi wyborczej i ogłoszono ustawę o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń.

W sprawie ruchu automobilowego. Wskutek powtarzających się ciągle wypadków przejechania przez automobile, pędzące z szaloną szybkością przez Salwator, magistrat powiesił na rogu ul. św. Bronisławy na Salwatorze następujące ostrzeżenie: „Jechać powoli. Dozwolona chyżość dla automobilów 6 klm. Klapy wybuchowe zamknąć." Niestosujący się do tych przepisów będą surowo karani.

Wyścigi klubu cyklistów i motorzystów. W niedzielę po południu przy licznym udziale publiczności odbyły się na szosie mogilskiej wyścigi klubu cyklistów i motorzystów krakowskich. Biegów było tylko dwa. W biegu I. Meta 6 kilometrów, startowało trzech. Pierwszy przybył Zawita w 14 min. 23 sek., drugi Dollo w 14 min. 59 sek., trzeci Gnewa. W biegu II. o mistrzowstwo klubu startowało 4 cyklistów. Meta 30 kilometrów. Pierwszy przybył robiąc rekord w czasie p. Gnojek w 56 min. 51 sek., za nim Engelman w 1 godz. 10 sek., Oberski w 1 godz. 19 min., Schweichler w 1 godz. 25 min. 15 sek. Start odbywał się przy rogatce mogilskiej.

Zwłoki noworodka. Wczoraj po południu robotnik przy zakładach ogrodniczych miejskich, Matoga, podczas zgrabiania trawy na plantach pod dawnym murem fortecznym przy Bramie floryańskiej, zauważył zakopane do połowy zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zawiadomiono natychmiast policyę. Przybył na miejsce komisarz Dobrowolski i dr Zamorski. Lekarz orzekł, że są to zwłoki podrzucone najwyżej 24 godzin temu. Na ciele nie znać żadnych śladów, coby wskazywało, że noworodek został uduszony. Widocznie dziecko urodziło się nieżywe, a matka chcąc zataić jego przyjście na świat, zakopała zwłoki na plantach. Na miejsce wypadku przyprowadzono psa policyjnego „Aidę", który biegł od miejsca, w którem spoczywały zwłoki noworodka przez główną aleję na plantach do połowy ulicy Długiej. Na miejscu wypadku zgromadziły się szalone tłumy publiczności, utrudniające w najwyższym stopniu śledztwo z psem policyjnym. Po oględzinach zwłok przewieziono je trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

Wybuch spirytusu. Wczoraj po południu w czasie przewożenia spirytusu w Czyżynach pod Krakowem 27-letni robotnik Jan Noworyta rzucił przez nieostrożność zapaloną zapałkę na jedną beczkę, która natychmiast eksplodowała. Wybuch był straszny. Odłamki beczki rozszarpały Noworycie nogę, a oprócz tego doznał on silnych kontuzyj na całem ciele. Przechodnie zdołali ugasić płonący spirytus. Zawezwano pogotowie, które przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza. Natychmiast po przewiezieniu rannego, przystąpiono do amputowania nogi.

Postrzelony za kradzież owoców. Wczoraj po południu wszedł do ogrodu przy ul. Łobzowskiej 23-letni Andrzej Jeż i zaczął zrywać jabłka z drzewa. Nadbiegł właściciel ogrodu i strzelił do Jeża z flobertu. Kula utkwiła w nodze. Jeż spadł z drzewa. Na jego krzyk zbiegła się publiczność i zawezwała pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia opatrzył ranę i przewiózł Jeża do szpitala.

Cygani. Od dłuższego czasu bandy cyganów rozłożyły się obozem w rozmaitych miejscach w okolicach Krakowa i kradną, co im tylko wpadnie pod rękę. Mieszkańcy tych okolic, w których te bandy rozbiły namioty, skarżą się ciągle na szkody, jakie im cyganie wyrządzają. Najwięcej grasują cyganie na Zwierzyńcu, Zakrzówku i w Bonarce. Wczoraj policya podgórska usiłowała ich odpędzić od miasta, jednak bezskutecznie. Wyrzuceni z jednego miejsca, natychmiast rozbijali obozy w innej okolicy Podgórza, dopiero żandarmerya wyeskortowała ich poza miasto. Przy tej sposobności aresztowano kilku cyganów, gdyż wykryły się niektóre sprawki złodziejskie z ostatnich dni ich pobytu w Podgórzu.

Z kraju.

Oświęcim, 19 lipca. (W sprawie budowy dworca kolejowego.)

Wiele lat pracy i wysiłku posłów, reprezentacyi m. Oświęcimnia i prasy, potrzeba było, aby nareszcie zdobyć u rządu gruntowną przebudowę tutejszego dworca kolejowego. Sprawa ta wreszcie przyoblekać się zaczyna w szatę rzeczywistości, gdyż dyrekcya kolei północnej w Wiedniu dotrzymała tym razem przyrzeczenia rozpisując ofertę na przebudowę tego dworca. Właśnie we czwartek 16 b. m. odbyło się w Wiedniu otwarcie ofert. Oferentów było ośmiu z tych czterej jako niekrajowcy nie wchodzą w rachubę, gdyż przebudowa wspomnianego dworca została uznaną jako zapomogowa.

Z pomiędzy oferentów krajowych jest najtańszą firma „Tislowitz i Sp." z Krakowa, poczem następuje firma budownictwa miejskiego w Oświęcimiu Władysława Tilla, którego oferta przypuszczalnie będzie przyjętą. Reprezentacya m. Oświęcimia włożyła w tę sprawę wiele trudów i kosztów, aby budowa dworca kolejowego uznaną została jako zapomogowa, a czyniła to jedynie w tym celu, aby w obecnych czasach ciężkiego przesilenia finansowego zdobyć pracę dla tutejszych budowniczych i temsamem dla tutejszych rzemieślników, przedsiębiorców i robotników. Tutejszej reprezentacyi przyrzeczono w tym kierunku jak najdalej idące ustępstwa.

W sprawie gospodarki miejskiej w Tarnowie otrzymujemy pismo następujące z prośbą o zamieszczenie:

W nrze 156 „Naprzodu" z 14 b. m. w korespondencyi z Tarnowa pod tytułem „Gospodarka burmistrza" stałem się znowu przemiotem napaści z powodu chwilowych trudności finansowych, w jakich obecnie, w latach przesilenia, znajduje się niemal każda jednostka zbiorowa, a które tembardziej dały się odczuć naszemu miastu po zaprowadzeniu właśnie w tym czasie, w tempie wyjątkowo szybkiem licznych, a nie odrazu rentownych inwestycyj. Skorzystano z tego, że najwyższa w kraju autonomiczna magistratura, Wydział krajowy lęka się o los miast, które na drogę tę pójść musiały i że przy sposobności lustracyi znaleziono, oprócz niedomagania finansowego, wywołanego brakiem dostatecznego kredytu, także niektóre usterki natury manipulacyjnej.

Przez lata mego urzędowania na stanowisku burmistrza starałem się nie bez skutku podnieść miasto z zastoju średniowiecznego do nowożytnego rozwoju i nie dziwię się, że wdzięczne to zadanie naraziło mię na walkę lokalną. Trochę trudniej mi zrozumieć, że walkę tę partyjni przeciwnicy przenoszą na łamy pisma, które przynajmniej w swym tytule pragnie iść naprzód. Przez liczne podjęte prace brakło wprawdzie miastu chwilowo kredytu, ale za to w latach klęski i bezrobocia nie brakło u nas zarobku dla licznych pracowników tak miejscowych, jak i z różnych stron kraju do nas się ściągających. Za to napada na mnie korespondent na szpaltach dziennika, mającego służyć interesom sfer pracujących. Na wszystkie drobiazgowe nawet zarzuty, dałem odpowiedź w Radzie miejskiej, która wnioski moje i magistratu uchwaliła. Odpowiem również przed przełożonemi władzami autonomicznemi.

O ile w korespondencyi „Naprzodu" czepiano się moich spraw prywatnych i powtórzono plotki dawniej już odparte, powołuję się na moje oświadczenie zamieszczone przed rokiem w „Głosie Narodu" w skutek drukowanych tamże, a nie prawdziwych korespondencyj, a na najnowszy kwiatek oszczerstwa co do rzekomych moich stosunków do firmy A. E. G. Union odpowiadam, że jest to tak samo kłamstwem jak nie jest prawdą, że miasto Kraków swoje pożyczki tej firmie zawdzięcza.

Dr Tadeusz Tertil,
burmistrz m. Tarnowa.

Ku uczczeniu ks. biskupa Pelczara. Z Przemyśla donoszą: Jako dar jubileuszowy duchowieństwo dyecezyi przemyskiej złożyło ks. Pelczarowi 43.000 koron na budowę kościołów i kaplic; do tej kwoty dołożył ks. biskup Pelczar 5000 koron.

Pożar fabryki. Ze Stanisławowa donoszą: W fabryce waty Mendelsohna i Arnolda w Krechowicach wybuchł pożar, który zniszczył cały budynek, urządzenie maszynowe i towary. Na ratunek pospieszyła stanisławowska straż pożarna, która wspólnie z miejscowymi strażakami ogień zlokalizowała. Szkoda wynosić ma przeszło sto tysięcy koron.

Z dzielnic polskich.

Kandydatura poselska. Z Warszawy donoszą: Narodowi demokraci zamierzają ofiarować mandat poselski do Dumy z gubernii warszawskiej po pośle Maryanie Kiniorskim, który zrzekł się godności posła, Antoniemu Marylskiemu-Łuszczewiczowi.

Zabójstwo z zazdrości. Z Warszawy piszą nam: W niedzielę przy ul. Wolskiej l. 5 rozegrał się dramat na tle zazdrości. Zdradzony małżonek zabił kochanka swej żony. Przed rokiem jeszcze majster rzeźnicki, Adam Pajchert, przyjął czeladnika, 27-letniego Edwarda Żukowskiego. Czeladnik zainteresował się wkrótce majstrową, a ona także poczęła mu okazywać względy. Majster zoryentował się w sytuacyi i w niedzielę zastawszy zakochanych w kłopotliwej sytuacyi zastrzelił kochanka.

Pożar. Z Warszawy donoszą: W niedzielę wszczął się na Targówku pożar w hucie szklanej Kijowskiego i Szolca. Pożar z trudem zlokalizowano. Straty wynoszą 30.000 rubli.

Zmiana nazwy wsi w Chełmszczyźnie. „Życie Lubelskie" z Chełmszczyzny donosi, że we wsi Dryszczów, noszącej tę nazwę od początku swego istnienia, duchowny prawosławny ogłosił włościanom miejscowym, iż na pamiątkę 300-lecia domu Romanowów należy ze składek wystawić pomnik, nazwę zaś wsi zmienić na Daniłów. W dniu 7 b. m. zmiana ta nastąpiła.

Ze świata.

Proces Gierowskich. Z Czerniowiec telegrafują: Proces przeciw osobom, które pomogły braciom Gierowskim do ucieczki, odbędzie się w Wiedniu.

Zajścia czesko-niemieckie. Z Opawy donosi Biuro korespondencyjne:

W okolicy Opawy, gdzie obawiano się w niedzielę napadu na wycieczkowców ustały władze wielu żandarmów. W letnisku Freiheitsau usiłowało około stu podochoconych młodych ludzi przeszkodzić pasażerom w wysiadaniu z wagonów kolejowych. Przytem jedna osoba została zraniona kamieniem. Żandarmerya przywróciła rychło spokój przy użyciu broni. Koło miejscowości Niklowice napadnięto samochód, pełen pasażerów. Padły strzały, które trafiły samochód, lecz nikogo nie zraniły. Napastnicy rzucili też wiązkę zapalonego siana na szofera. Następny samochód obrzucono kamieniami. Około 40 gimnastyków z Opawy udało się wbrew pierwotnemu zamiarowi z wycieczki do Niederstein, zamiast przez Mładecko przez Zimrowice, do domu. Po drodze napadli ich Czesi. Oddział żadarmeryi wkroczył, ale nie mógł z powodu przewagi napadających przeszkodzić temu, iż jednego z gimnastyków zraniono ciężko a czterech lekko. Potem żandarmerya otrzymała posiłki i odparła napastników, z których pięciu aresztowano. Jeden żandarm został nożem lekko zraniony, innego zraniono kamieniem. W końcu przywrócono spokój.

Zderzenie automobilu z kolejką. Z Morawskiej Ostrawy telegrafują: Automobil towarowy, który jechał z Mor. Ostrawy, zderzył się wczoraj z kolejką górniczą koło Radwanic z taką siłą, że szoferowi odcięło zupełnie głowę. Listonosz, który jechał automobilem, wskoczył do jednego z wagonów kolejki, został jednak ciężko poraniony. Automobil uległ zupełnemu zniszczeniu.

Morderstwo. Z Wiednia telegrafują: Pocztylion Wilhelm Szyroki, liczący lat 19, w pozostawionym liście zawiadamia policyę, że udusił 23-letnią swoją kochankę w Klosterburgu i uciekł. Morderstwo, jak się zdaje, popełnione zostało jeszcze kilka dni temu.

Sfingowany napad. Według urzędowego doniesienia napad na woźnego pocztowego, Wahlmanna, o którym przed kilku dniami doniesiono, był sfingowany. Wahlmanna aresztowano. Pieniądze, 6.000 K. były ukryte.

Z żałobnej karty. We czwartek zmarła w Berlinie na dyfteryę baronówna Ewelina Popper, córka znanego przemysłowca galicyjskiego. Baronówna Popper odegrała poważną rolę w znanej aferze Długosz-Stapiński. Jej wystąpienie przeciw własnemu ojcu wywołało wówczas wiele hałasu. Zwłoki przewieziono do Wiednia.

Zaręczyny ks. Walii. Z Brukseli telegrafują: Dziennik dworski „Evendail" donosi o zamierzonych zaręczynach ks. Walii z najstarszą córką króla greckiego.

Zniszczenie meczetu przez piorun. Z Konstantynopola donoszą: Onegdaj podczas burzy w Stambule piorun zniszczył część meczetu. Dwie osoby zabite, cztery ranne. Telefon na Porcie zniszczony.

Niemiła krytyka. Znany amerykański autor Wiliam H. Crane siedział niedawno w kawiarni ze swoim starym kolegą i rozmawiał z nim o różnych znajomych osobach.

— Czy pamiętasz ty jeszcze Ala? autora dramatycznego, Ala Traversona?

— Owszem, cóż się z nim stało?

— Nie wiem, nie widziałem go już dawno. Ostatni raz widziałem go w Sawannach w teatrze. Siedział w pierwszym rzędzie krzeseł. Grano ostatnią jego sztukę, która sromotnie upadła. Publiczność wygwizdała autora. Zaszło jednak coś gorszego. Pewna dama siedząca tuż za autorem, nachyliła się ku niemu i zawołała głośno:

— Wiedziałam, że pan jesteś autorem granej sztuki i dlatego z początku gry ustrzygłam pokryjomu na pamiątkę kawałek pańskiej czupryny. Obecnie zwracam ją panu.

Z zapisków policyjnych i pogotowia.

W niedzielę wieczorem rybakom pod Podgórzem po połowie na brzegu Wisły skradziono sieci rybackie wartości 500 koron. Wczoraj po południu agenci Kaczor i Kocioł znaleźli sieci u Jana Szczypczyka i Stanisława Juszczyka na Rydlówce w chwili, gdy wybierali się z sieciami do Wisły na połów ryb. Aresztowano ich a sieci oddano właścicielom. — Na placu Nowym na Wolnicy, wczoraj jakiś wyrostek wyrwał p. Annie Blich torebkę z większą kwotą pieniędzy i zbiegł do bramy przechodniej. — W czasie kąpieli na Dębnikach skradła jakaś kobieta p. Emilii Demkowej portmonetkę z kilkudziesięciu koronami i pierścionki złote, oraz zegarek. — Wczoraj w pewnym hotelu w Krakowie popełnili dotąd niewyśledzeni złodziejaszkowie dwie kradzieże. Skradziono w czasie nieobecności p. Bagieńskiej biżuteryę wartości kilkuset koron, a z pokoju w którym zamieszkał ks. Czesław Kotlarski, łańcuszek i pierścionek. — Do piwnicy Kopla Biegeleisena przy ul. Sebastyana l. 10 włamali się jacyś sprawcy i skradli wina, oraz koniaku łącznej wartości 200 koron. — W tym samym prawie czasie skradziono Chaimowi Feldmanowi przy ul. Gertrudy kilkanaście litrów śliwowicy. Sprawcy kradzieży wywiercili w beczce otwór i za pomocą rurki wyciągnęli śliwowicę do jakiegoś naczynia, zabierając je ze sobą. — W budynku przy ul. Rabina Maiselsa, budowniczemu Nitschowi skradziono materyały budowlane wartości 60 koron. — Maksowi Rottenhaimowi przy ul. Skałecznej l. 5, skradziono ubrania wartości 200 koron.

W niedzielę wieczorem w Podgórzu przy ul. Mickiewicza l. 43 przyszło do sprzeczki między dwoma przyjaciółmi, podczas której 41-letni Feliks Pawlik został ugodzony nożem w pierś tak

ciężko, że padł omdlały. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w bardzo groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. — Na Zakrzówku ciężko pobito wczoraj rano 26-letniego Franciszka Opydę. Lekarz pogotowia opatrzył rany.

Zmarli:

Marya Rogalińska, obywatelka m. Krakowa, w 74 roku życia umarła onegdaj w naszem mieście.

Aleksander Męciński, em. radca dworu, umarł w Tatarowie.

Z dyecezyi krakowskiej. Ks. Michał Brzeźniak otrzymał instytucyę kanoniczną na probostwo w Sidzinie. Ks. Stanisław Szybowski, administrator w Sidzinie przeniesiony na administratora w Osielcu. Ks. Władysław Godawa, wikaryusz w Łętowni, przeniesiony na administratora w Koszarawie. Ks. Józef Styrylski przeniesiony ze Spytkowic ad Zator do Łętowni. Ks. Jan Litwin przeniesiony z Oświęcimia do Osielca, otrzymał roczny urlop dla poratowania zdrowia. Ks. Wojciech Szmyd przeniesiony z Nowej Góry do Szaflar. Ks. Stanisław Kędzior, neoprezbyter, przeznaczony do Spytkowic ad Zator z dniem 1 sierpnia. b. r.

Konkurs na opróżnione probostwo w Graboszycach, Koszarowie i Osielcu ogłoszony z terminem trwania do końca sierpnia b. r.

Składki:

Uczniowie szkoły realnej w Jarosławiu, M. Barański, C. Langer i P. Sliwiński, składają 3 korony na pomnik Tadeusza Kościuszki, zebrane na urządzonej przez nich zabawie domowej.

Z kalendarza. We wtorek dnia 21 lipca: Praksedy, Daniela i Wiktora.

Wschod słońca dnia 19 lipca o godzinie 3 minut 56; zachód o godz. 7 m. 37; długość dnia godzin 15 m. 41.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

We wtorek: „Cyganerya", opera w czterech aktach.
We środę: „Polska krew", operetka w trzech aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We wtorek: „Syn z tamtego świata".
We środę: „Królowa przedmieścia".

Dział ekonomiczny.

* **Eksport do Holandyi.** Wszelkich informacyj o warunkach zbytu, adresach, wystawach i t. d. Holandyi, zasięgnąć mogą interesowane firmy albo wprost, albo za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej w Amsterdamie w instytucie „Bureau voor handelssinlichtingen, Amsterdam". Do zapytania dostarczyć należy referencye instytutu bankowego i dwóch firm handlowych.

* **Przedłużenie kolei herbskiej.** Dzienniki warszawskie donoszą: Zarząd kolei Herby—Kielce zaprojektował budowę nowej odnogi kolejowej na przestrzeni Piekło — (odnoga sączewska) — Ostrowy—Częstochowa—Kłobucko.

Wiedeń, 20 lipca. — Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 581·50, węgierskiego Zakładu kredytowego 746·—, Anglobanku 322·50, Unionbanku 555·—, Länderbanku 465·50, Bankvereinu 495·—, Bodencredit 1100·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 610·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 634·50. Kolei państwowych 654·50, kolei południowej 72·75, kolei północnej 47·80, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 726·—, Rima Muranyi 559·50, Praskiego Tow. żelaznego 22·18, Fabryki broni 780·—. Akcye tureckie tyt. 366·—, Gal. Karp. Tow. naft. 700·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 80·25, Austr. renta koron. 80·45, Węgier. renta koron. 78·30, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 80·30, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·50, 4½% listy Banku kraj. 89·75, 4% Gal. Obl. propin. 99·10, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 80·65, 4% pożyczka m. Lwowa 78·—, 4% pożyczka m. Krakowa 80·50, Losy tureckie 208·50, Marki 117·92, Ruble 251·25, Rosyjska pożyczka —·—. Skoda 609·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, 20 lipca. Cukier spok. 21.10—20; 21.30—21 40. Spirytus i nafta niezmienione.

Frankfurt, 20 lipca. — Austr. kred. 183·90, Koleje państwowe 140·40, Disconto 179·75, Laura —·—. Usposobienie: słabe.

Berlin, 20 lipca. — Austryackie banknoty 84·80, Spirytus —·—.

Paryż, 20 lipca. — Renta 3 prc. 81·25, Mąka —·—.

Berlin, 20 lipca. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 420·25, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 847·25, Austryackie noty 84·80, Rosyjskie noty 213·65, Amerykańskie noty 419·75, 3-prc. pruskie konsole 76·25, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·20, Niemiecki bank państwowy 139·50, Austryackie akcye kredytowe 185·50, Berlińskie Towarzystwo handlowe 146·75. Diskonto Komandit 180·87, Austryackie koleje państw, 141·75, Lombardy 16·25, Kanada Pacific 186·50, Losy tureckie 159·75, Hohenlohe 101·—, Phönix 227·12, Gelsenkirchner 177·62, Hamburg-Ameryka Packetf. 123·50, Hansa 252·—, Północny Lloyd 105·50.

Wiedeń, 20 lipca. — Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3-prc. 282·—, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 234·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5 prc. 271·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 224·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-prc. 95·50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica 4 złr. 24·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 487·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 56·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 45·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 26·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 207·50, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 203·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 451·—.

Budapeszt, 20 lipca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·85 do —·—; pszenica na kwiecień od 13·10 do —·—; żyto na październik od 9·34 do —·—; owies na październik od 7·78 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·38 do —·—; kukurudza na sierpień od 7·57 do —·—; kukurudza na maj od 7·33 do —·—; rzepak na sierpień od 15·35 do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne; pogoda: pochmurno.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel.) Na giełdzie panowało wczoraj bardzo słabe usposobienie, wywołane nietylko przez spekulantów, ale także przez różne pogłoski i niekorzystną ocenę sytuacyi. Wywody „Nordd. All. Ztg." wywołały poważne obawy co do dalszego rozwoju sytuacyi. Także wiadomości z Albanii i z gield zagranicznych przyczyniły się do osłabienia kursów. Alpiny straciły w porównaniu z notowaniami sobotniemi 18 koron, Skoda 20 koron, Kredyty 5 koron, koleje państwowe 8 koron, Rima Muranyi 16 kor. Pojawienie się serbskiego dementi co do interwiewu Pasicza, wywołało chwilowe tylko i przejściowe polepszenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury.** Posiedzenie wydziału Towarzystwa odbyło się 10 b. m. pod przewodnictwem prof. Mycielskiego, który poświęcił wspomnienie następcy tronu arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, podnosząc jego zainteresowanie się dziedziną kulturalnej pracy u nas, a w szczególności w Krakowie. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią arcyksiążę żywo interesował się sprawą ewentualnego zburzenia pałacu „pod Krzysztofory", wyrażając życzenie, aby miarodajne czynniki użyły wszelkich możliwych środków w celu jego uratowania. Następnie dr T. Szydłowski, delegat Towarzystwa na zjazd w Sandomierzu, zwołany w celu zbadania restauracyi średniowiecznych fresków tamtejszej katedry, złożył sprawozdanie, w którem zaznaczył, że restauracya fresków, którą kierują art. malarze pp. Frycz i Talaga, prowadzi się dobrze; drobne uzupełnienia malowideł są poniekąd usprawiedliwione tem, że chodzi o zabytki, stanowiące przedmiot kultu religijnego. Na wysokie uznanie zasługują starania ks. biskupa Ryxa, który gorąco zajął się uratowaniem tych cennych zabytków naszej sztuki.

Prezes zawiadomił o nadesłaniu trzech obrazów z Muzeum Narodowego w Rapperswilu, których odrestaurowaniem zajmie się Towarzystwo.

Udzielono subwencyj na podróże w celu inwentaryzacyi wiejskich kościołów dyecezyi krakowskiej ks. G. Kowalskiemu i dr St. Świerzowi, oraz p. St. Cersze za inwentaryzacyę zabytków w Królestwie Polskiem.

Postanowiono rozpocząć starania w celu uzyskania rządowej subwencyi na restauracyę kościoła św. Wojciecha w Krakowie. Sporządzenie planów i kosztorysów powierzono arch. p. Fr. Mączyńskiemu.

— **„Przegląd Polski"** przestał wychodzić. W feljetonie „Czasu" ogłaszają to wydawcy tego miesięcznika krakowskiego stronnictwa konserwatywnego, pp. Stan. hr. Tarnowski i Stan. Koźmian. Wydawnictwo przetrwało lat 48.

Proces pani Caillaux.

(Telegr. „N. Ref.")

Paryż. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw pani Caillaux. Sala rozparw przepełniona, zwłaszcza dziennikarzami, adwokatami i sędziami. Kobiet wśród publiczności mało. — Wśród obecnych znajduje się wydawca „Gaulois" Meyer, redaktor „Figara" Capus, wydawcy „Autorite" bracia Cassagnac. Po wylosowaniu przysięgłych o wpół do 1 zjawiła się pani Caillaux. Zbliżyła się powoli do sędziów i cichym głosem odpowiedziała na pytanie co do generaliów. Odczytano potem akt oskarżenia, który zarzuca pani Caillaux świadome zabójstwo.

Na pytania stawiane przez prezydenta pani Caillaux wygłasza dłuższą mowę, nie bez swady, wśród wielkiej ciszy w sali. Opisuje, jak jej szczęście małżeńskie i jej stanowisko towarzyskie zostało przez kampanię, prowadzoną przez Calmetta, zatrute. Kampania ta miała charakter zupełnie osobisty. Gdy ogłosił znany list, podpisany „Twój Jo", — opowiada pani Caillaux wzruszona głęboko, — miałam wszelki powód przypuszczać, że nastąpi dalsze ogłaszanie moich listów. Cierpiałam z tego powodu tak wiele, że straciłam zupełnie głowę. Oskarżona przytacza liczne powody, aby udowodnić, że mąż jej i ona byli przekonani, iż zwłaszcza po ogłoszeniu listu podpisanego „Twój Jo", Calmette w podobny sposób ogłosi także inne listy, w których trudno odłączyć część prywatną od politycznej.

Następnie obrady przerwano ponieważ oskarżona była zmęczona.

Po przerwie pani Caillaux zeznaje między innemi: Gdy mąż jej dowiedział się o odpowiedzi prezydenta sądu Monniera, iż nie będzie on w możności w drodze sądowej wstrzymać kampanii Calmetta, oświadczył, że rozbije łeb Calmettowi.

Oskarżona, która chwilami wybucha płaczem, opisuje następnie swoją trwogę i wahanie się podczas całego dnia, w którym się dramat rozegrał i zapewnia, iż jeżeli nawet miała myśl strzelania do Calmetta, to przecież aż do ostatniej chwili wahała się, gdyż Calmetta nie chciała zabić.

Paryż, 21 lipca.

Pani Caillaux w końcu swego przesłuchania oświadczyła, że żałuje swego czynu.

Świadkowie, zwłaszcza urzędnicy policyjni zeznali, że pani Caillaux po zamachu zachowywała się z zimną krwią.

Prezydent sądu Monnier zaprzecza, jakoby powiedział, że przy temperamencie francuskim dziwnem jest, czemu ludzie tak rzadko biją się po twarzy. Rozprawę odroczono do dziś.

Paryż, 20 lipca.

Pani Caillaux strzeżona jest w celi ustawicznie przez dwie dozorczynie. W sali rozpraw siada między dwoma strażnikami więziennymi.

Paryż, 20 lipca.

Przed gmachem sądowym zebrały się olbrzymie tłumy publiczności. Policya z wielkim trudem utrzymywała porządek. Skonsygnowano także liczne oddziały wojska, które miały w razie demonstracyi rozprószyć demonstrantów.

Na wczorajszej rozprawie odczytano akt oskarżenia. Do czwartku mają być przesłuchani świadkowie, we czwartek rozpocznie przemówienie obrońca, w piątek zabierze głos prokurator, a w nocy z soboty na niedzielę oczekiwany jest wyrok.

Zaraz na początku wczorajszej rozprawy przyszło do zajścia. Oto przez jakąś pomyłkę wykluczono z rozprawy prasę francuską i zagraniczną. Zastępcy prasy energicznie przeciw temu zaprotestowali, poczem przewodniczący polecił wpuścić dziennikarzy na salę rozpraw.

Między publicznością, dopuszczoną do rozprawy, znajduje się mnóstwo adwokatów paryskich.

Pani Caillaux przybyła na rozprawę w wykwintnej, głęboko wydekoltowanej sukni, i w kapeluszu ze wspaniałym rajerem.

Z walk pod Durazzo.

(Telegr. „N. Reformy".)

Durazzo. Żywy ogień działowy i mitraliezowy, który trwał onegdaj przez godzinę, wywołany został tem, że dostrzeżono **silne patrole nieprzyjacielskie.** Zaraz po pierwszym strzale armatnim austro-węgierski krążownik „Panther" i krążownik niemiecki „Wrocław" **wysadziły na ląd większe oddziały marynarki,** które się jednak później cofnęły.

Reszta dnia przeszła spokojnie.

Wiedeń. „Reichspost" donosi, że podczas walk ostatnich w Durazzo **strzelano z miasta do jego obrońców.** Widać z tego, że w **Durazzo znajduje się mnóstwo zdrajców.**

Wiedeń. „Alban. Korresp." donosi z Durazza, że **powstańcom zaczyna brakować amunicyi.** Rząd albański zamówił w Niemczech 5000 karabinów Mausera i milion nabojów.

Rokowania z powstańcami.

Durazzo. Zastępcy sześciu wielkich mocarstw na zaproszenie powstańców co do wysłania delegatów do Szijak odpowiedzieli, że rokowania muszą się odbyć w Durazzo. Jeżeli delegaci powstańców nie czują się bezpiecznymi w Durazzo, niechaj zbiorą się we środę w Sasso Bianco położonej o 8 kilometrów od zatoki koło Durazzo, a stamtąd pojadą łodzią na okręt wojenny, gdzie zastępcy wielkich mocarstw będą z nimi konferowali.

Pomoc i rada Izmaila Kemala.

Durazzo. Ks. Wilhelm otrzymał od Izmaila Kemala telegram, w którym ten mu donosi, iż wielu notablów z południowej części kraju zorganizowało się, aby popierać księcia. Telegram kończy się radą dla księcia, aby komisya kontrolna w większej, niż dotąd mierze, brała udział w rządach.

Poincaré w Rosyi.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg. Kończą tu z gorączkowym pospiechem przygotowania na przyjęcie gości francuskich. Wspaniale udekorowano Pałac zimowy; zużyto na to mnóstwo kwiatów, które w olbrzymich ilościach sprowadzono z zagranicy. Rada miejska opracowała już szczegółowy program powitania gości. Pierwsze powitanie odbędzie się w przystani, poczem prezydent Poincaré przyjmie deputacyę rady miejskiej. Odbędzie się bankiet miejski na 250 osób. Po bankiecie odbędzie się raut z udziałem śpiewaków i baletu.

Kronsztadt. Poincaré przybył na pokładzie „Fauna" wczoraj o godz. 3 po południu. Po wymianie strzałów powitalnych przez okręty, Poincaré udał się w towarzystwie rosyjskiego ministra marynarki Grigorewica na jacht „Aleksandra". Car przyjął gościa na schodkach okrętu i powitał go bardzo serdecznie. Natychmiast wywieszono na jachcie flagę prezydenta, poczem jacht udał się do Peterhofu, gdzie na stacyi lądowniczej ustawiona była straż honorowa. Poincaré, powitany przez wielkich książąt i dygnitarzy, wsiadł w towarzystwie cara do powozu zaprzężonego w 4 konie i pojechał do wielkiego pałacu, gdzie zamieszkał. Po przybyciu do pałacu, Poincaré przyjął carową Aleksandrę. Wieczorem odbył się w pałacu peterhofskim wielki obiad, na którym wygłoszono toasty.

Toasty.

Peterhof. Podczas uczty wygłosił car toast, w którym oświadczył, że witając prezydenta, ma podwójne zadowolenie, gdyż wita w nim nietylko prezydenta zaprzyjaźnionego i złączonego w sojuszu państwa, ale także starego znajomego, z którym już dwa lata temu nawiązał stosunek osobisty. Złączone oddawna wzajemną sympatyą ludów i wspólnemi interesami Francya i Rosya od 25 prawie lat idą razem do wspólnego celu, który polega na tem, żeby salwując swoje interesy razem pracować nad utrzymaniem równowagi i pokoju w Europie. Nie wątpię, że nasze oba kraje, wierne swoim ideałom pokojowym, i nadal będą zażywały pokoju, zabezpieczonego pełnią swych sił. Z tem bardzo szczerem życzeniem wznoszę mój kielich na zdrowie pańskie, panie prezydencie, na powodzenie i sławę Francyi.

Poincaré odpowiedział: Wspominając również o blisko ćwierćwiekowem terminie aliansu, szczęśliwe skutki tego zjednoczenia dają się codziennie odczuwać w równowadze świata. Oparty na wspólnych interesach, strzeżony przez pokojową wolę obu rządów, polegający na siłach wojennych na lądzie i morzu, które poznawszy się, przyzwyczaiły wzajemnie cenić i bratać z sobą, sojusz Francyi i Rosyą, do którego inicyatywę dali sławny Aleksander III i nieszczęśliwy Carnot, od tego czasu dostarczał ciągle dowodów swojej dobroczynnej skuteczności i niezachwianej trwałości. Wasza Ces. Mość może być pewną, że Francya jutro tak samo jak dziś, w coraz ściślejszem codziennem współdziałaniu ze swym sojusznikiem będzie miała na oku dzieło pokoju i cywilizacyi. Wznoszę swój kielich na cześć J. C. Mości, cesarzowej, cesarzowej matki, w. ks. następcy tronu i całej rodziny cesarskiej, pijąc na wielkość i powodzenie Rosyi.

Z wynurzeń belgradzkich.

(Telegr. „N. Ref.")

Budapeszt. „Esti Ujsag" ogłasza oświadczenie szefa serbskiego Biura prasowego Stefanowicza, złożone imieniem rządu serbskiego wobec korespondenta pisma. Stefanowicz oświadczył: Znajdujemy się **przed wyborami do skupczyny.** Oczekujemy gorącej walki i dlatego chwilowo wcale **nie myślimy o wynikach śledztwa w Sarajewie.** Pasicz wyjechał do wschodniej Serbii i powróci dopiero z końcem tygodnia. **O jakiemś demarche nie ma mowy.** — Rząd serbski go nie oczekuje. Oświadczam imieniem rządu, że gdyby chodziło o przesłuchanie serbskich obywateli, jako świadków lub oskarżonych, spełnimy obowiązek, ale i to tylko wtedy, jeżeli prośba wystosowana będzie w formie dyplomatycznej, nie obrażającej Serbii. Nie mogę uwierzyć, aby **bomby pochodziły z arsenału w Kragujewac.** Przibiczewicz nie ma nic wspólnego z zamachem i właśnie czyni starania, aby oczyścić się z poczynionych mu zarzutów. Princip jest dla nas zagadką. Nie Serbia jest winna, tylko administracya bośniacka. O bezpieczeństwo życia następcy tronu powinna była lepiej starać się policya sarajewska. Jeżeli nas oskarżą, damy odpowiedź. **Będziemy się bronili, ponieważ nie chcemy wojny. Spodziewam się, że konflikt będzie pokojowo załatwiony.** Cieszymy się, jeżeli możemy żyć w spokoju, chcielibyśmy chociaż przez 10 lat mieć spokój. Ani nasz kupiec, ani rzemieślnik, ani rolnik, ani nawet nasz żołnierz nie chce teraz wojny. Ale jeżeli nas do tego zmuszą, spojrzymy jej w twarz.

Echa sarajewskie.

(Telegr. „N. Ref.")

Budapeszt. Z Sarajewa donoszą, że **dwudziestu** Serbów przewieziono z tutejszego więzienia do Travnika, ponieważ więzienia sarajewskie są przepełnione. Między aresztowanymi Serbami znajduje się dwóch **księży prawosławnych, kilku nauczycieli i jeden służący** pocztowy Duszan Rajcewicz, który, jak się zdaje, był wtajemniczony w spisek. Rajcewicz bowiem **wszystkie przesyłki, zawierające bomby,** a znaczone specyalnemi znakami, **doręczał wprost adresatom,** bez pośrednictwa głównej poczty.

Bomba.

Zagrzeb. „Obzor" donosi z Sarajewa, że pod jednym z mostów eksplodowała wczoraj bomba. Zdaje się, że sprawca tej eksplozyi, chciał się pozbyć bomby i wrzucił ją do rzeki, bomba jednak uderzyła o most i spowodowała eksplozyę.

Aresztowanie.

Zagrzeb. Aresztowano tu dwóch studentów serbskich Duszana i Grigoricza w związku z zamachem sarajewskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 lipca.

Paryż. Specyalny sprawozdawca „Matina" w Petersburgu opisuje **rolę,** jaka **przypadnie Rosyi na wypadek wojny z Niemcami i z Austryą.** Telegram, jak zapewnia korespondecnt, ułożony został na podstawie oświadczenia wybitnego rosyjskiego dygnitarza wojskowego. Armia rosyjska posiada 44 korpusy, a korpus 45-ty utworzony będzie w roku przyszłym. — Dwanaście tych korpusów nie może opuścić swoich garnizonów, natomiast **32 korpusy może w razie wojny zwrócić przeciw Niemcom i Austryi.** Niemcy ani w przybliżeniu nie mogą zmobilizować podobnych sił, gdyż mają ogółem 25 korpusów, z których 19 muszą wysłać przeciw 21 korpusom francuskim, a zatem tylko 6 korpusów mogłyby w danym razie wysłać na granicę rosyjską. **Armia rosyjska może być zmobilizowana w 16 godzinach,** mobilizacya w **Niemczech** zaś, wedle informacyj rosyjskiego sztabu generalnego **trwa dni 10.** Ponieważ Rosya wie, że Francya nie może czynić większych wysiłków wojskowych, Rosya przyjmuje na siebie wszystko, aby zrównoważyć nowe powiększenie armii niemieckiej. Jeżeli więc Niemcy podwyższą swój stan efektywny o 50.000 ludzi, Rosya powiększy go o 100—150.000 ludzi. Rosya buduje przytem ciągle koleje strategiczne, aby bitność armii powiększyć.

Korespondent wnosi z tego, że koła wojskowe rosyjskie oburzone są z powodu ostatnich rewelacyj o stanie armii francuskiej, wygłoszonych we francuskim Senacie i w Izbie deputowanych i że Rosya oczekuje rychłego usunięcia wszystkich podniesionych braków.

Strajk w Petersburgu.

Petersburg. „Gołos Rusi" donosi, że strajk w Petersburgu miał być sygnałem do powszechnego strajku, który miał być proklamowany w dzień przybycia Poincaré'go.

Liczba strajkujących, do których przyłączyli się robotnicy mniejszych warsztatów, jakoteż zecerzy i piekarzy wynosi przeszło 75.000. — Strajkujący usiłowali kilkakrotnie urządzić demonstracyę w jednym punkcie miasta. Policyę obrzucono kamieniami.

Wyjazd króla Jerzego.

Londyn. Flota opuściła wczoraj Portsmouth i udała się pod wodzą króla na morze. Nad flotą krążył oddział lotniczy. Asquith, który miał pierwotnie towarzyszyć królowi, wrócił do Londynu, jak słychać, z powodu sytuacyi politycznej.

W stan oskarżenia.

Konstantynopol. Izba obradowała prawie całą noc. O północy przyjęto budżet, przyczem zgłoszony został wniosek, aby **gabinety Muktara paszy i Kiamila paszy postawić w stan oskarżenia.** Wniosek odesłano do komisyi.

Zajście graniczne.

Bukareszt. Dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach donoszą o nowych starciach na granicy, przy których Bułgarzy byli atakującymi.

Bukareszt. Wczoraj rano między godz. 5 a 6 bułgarscy żołnierze zaatakowali we Władimirowo straż graniczną rumuńską. Rumuni cofnęli się na sto metrów i rozpoczęli ogień. **Trzech Bułgarów zabito.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ruch przejezdnych.

Kraków 20 lipca.

HOTEL BELVEDERE: Nadporucznik Bruno Kupczyński ze Lwowa; Inżynier Feliks Bruckner z Berna; Z. Krzyszkowska z córką z Warszawy; Inżynier Arnold Freyn z żoną z Karwiny; Dr Ludwik Pick z żoną z Dziedzic; Profesor Emanuel Müller z Berlina; Kap. Zygmunt Goldman z Wiednia; Major Emil Lenkner z Wiednia; Tadeusz Urich ze Lwowa; Franciszka Młyńska z Warszawy; Piotr Terlikowski z Myślenic; Emanuel Selinger z Przemyśla; Stanisław Moszkiewicz z Przemyśla; Franciszek Szymanowicz z Zakliczyna; A. Rosenzweig ze Stasiowa; Damian Ochrymowicz z Lachowic; Otto Jakobsohn z Wrocławia; Oswald Orłowski z Wrocławia; Kamilla Matejko z rodziną z Berna; Rudolf Peschel z żoną z Drohobycza; Józef Kamiński ze Lwowa; S. Perlberger z Tarnopola; Emanuel Goldsand z żoną z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI: Prof. Antoni Kostanecki ze Lwowa; Dr Zygmunt Zakrzewski z Warszawy; Dr Eugeniusz Barwiński ze Lwowa; Wacławowie Krzykawscy z Warszawy; Walerya Kimajerowa z córkami z Charkowa (Rosya); Drowie Janowie Drezińscy ze Lwowa; Władysławowie Reymontowie z Warszawy; Ludwika Stobiecka z Jarosławia; Wacław Sieckiewicz z Warszawy; Władysław Tyrchowski z Warszawy; Michałowie Branikowie z Warszawy; Józefowie Jurolfowie z Sosnowca; Janowie Brzozowscy z Warszawy; Bolesław Kasprzak z Nowego Jorku; Dr Rudolf Kułakowski z Łańcuta; Jadwiga Karlsbad ze Lwowa; Henryk Müller z Warszawy; Bolesław Miancewski z rodziną z Charkowa (Rosya); Karolowie Majerowie z Pabianic (gubernia Piotrkowska); Jadwiga Wodzinowska z Charkowa; Drowie Stanisławowie Zdanowiczowie z Warszawy; Regina Sokołowska z Warszawy; Janina Starklowa z Drohobycza; Ksiądz Walenty Puchachała z Trembowli; Halina Nagórska z Warszawy.

HOTEL NARODOWY: Michał Trzeciak z Ciężkowic; Maryan Bogusz z Zakliczyna nad Dunajcem; Dr Jan Dębski z Nowego Sącza; Czesław Weyroch z Warszawy; Aleksander Bohusz ze Lwowa; Dr Leon Walter z Tarnowa; Józef Sadowski z Żywca; Franciszka Osmulska z Kamczatki; Anna Derewicka ze Zborowa; Witold Langer z Kossowa; Marta Zwolińska z Gdańska; Emil Knach z Jaegerndorf; Lucyan Rybicki z rodziną z Warszawy; Olga Staniszewska z Radomia; Zenon Smiejowski z Petersburga.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Potrzebne mieszkanie

od 1 października, sześć pokoi i kuchnia z nowoczesnemi urządzeniami. Wymagane pokoje duże, słoneczne, ogród przy domu. Oferty z opisem i podaniem ceny pod **G. Z.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 5833

25 K nagrody

temu, kto poda dokładny adres

Stefana Filipowskiego

pochodzącego z Królestwa Polskiego, blondyna, wysokiego, szczupłego, lat 21, oczy niebieskie. Adres potrzebny do zawiadomienia go o spadku mu należnym. Zgłoszenia: Magazyn rękawiczniczy F. Łubańskiego, Kraków, ul. św. Anny l. 2. 58.8

Poszukuję pensyonatu

od połowy sierpnia, ewentualnie na czas dłuższy, dla małżeństwa z trojgiem dzieci od 3—7 lat, boną i nianią.

Potrzebne 4 łączne, duże, widne pokoje; bardzo zdrowa kuchnia; nowoczesne urządzenia; także ogródek przy domu.

Szczegółowe oferty z podaniem ceny pod **L. M.** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 5832

Osoba młoda

przystojna, inteligentna, przyjmie miejsce gospodyni domu u człowieka samotnego od 1 sierpnia. Zgłoszenia nieanonimowe nadsyłać należy pod **M. H.** poste restante **Kraków**, tylko za okaz. kwitu ins. 5835 1 3

Postępowy Zakład naukowy

w Mszanie Dolnej obok Rabki

Dra Henryka hr. Krasińskiego

przyjmuje studentów z gimnazyum, ze szkół realnych lub gimnazyum realnych, w wieku od 9 do 16 lat. Dla zamiejscowych stancye prywatne, dla zamożniejszych pensyonaty. Żądać prospektów. 5823 1 20

Zarząd prywatnego gimnazyum realnego w Mszanie Dolnej obok Rabki.

W Szczawnicy

poleca słoneczne, hyg. utrzymane pokoje z kuchnią (urządz.) lub bez, z piecami, wodociągiem i osobnym szpilkowym parkiem: 5782 3 3

Willa Szubertów.

Lokal restauracyjny

z mieszkaniem, w Hotelu Krakowskim w Krakowie, do wydzierżawienia każdego czasu. Wiadomość w miejscu. 5788 3 4

Ucznia z ukończoną 2 kl. gim. lub 3 wydziałową przyjmie handel towarów korzennych, win i delikatesów **Kazimierz Bartoszewski**, Kraków, Floryańska 49. 5794 2 3

Mieszkanie do wynajęcia

od 1 października 1914 r.

w domu przy ulicy Sławkowskiej l. 1, II p., 6 pokoi, nyża dla służby, 2 przedpokoje, kuchnia, łazienka, strych i piwnica.

Oglądać można przed południem w godzinach 9—12 i po południu 4—6.

Oferty przyjmuje Sekretarz Arcybractwa Miłosierdzia, przy ul. Siennej l. 5, w godzinach urzędowych do dnia 4 sierpnia b. r. włącznie. 5777 2 3

Szafa na książki

biurko duże i fotel — dębowe, pianino, fortepian krótki, pianola, sprzedam tanio. Ul. Gołębia l. 5, handel różnych rzeczy. 5837 1 5

Młyn walcowy wodny

o sile 60 HP., przemiał roczny 350 wagonów pszenicy, 100 żyta i 120 mlewa gospodarczego, z mieszkaniami, magazynami i elektrycznością, do wydzierżawienia za cenę 30.000 koron rocznie. Odległość 2 klm. szosą od stacyi Czudec. — Zgłoszenia: Zarząd Dóbr Czudec, p. loco. 5424 6 10

Masło

deserowe i kuchenne najlepszej jakości

jest wyłącznie do nabycia

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek

4353 4 0

Libretta

wyciągi fortep. i pojed. utwory z najn. oper i operetek na fortep., skrzypce i inne instr. **Mapy wojskowe i automobilowe i Przewodniki.** Żurnale. Bibl. dla teatrów amat. i t. p. poleca 5758 2 3

Księgarnia Polska w Krakowie, Sławkowska 3 (Hotel Saski).

Majątek skomasowany

kupię, włożę 200 tysięcy kor. gotówką. — **„Żniwo"** poste restante **Krynica.** 5828 1 3

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że z dniem 1 lipca b. r. przeniosłem

Skład fortepianów

oraz wypożyczalnię

na ul. św. Anny l. 3, I p.

252 6 0 Z poważaniem

Zygmunt Raba.

Pensyonat na lato

w Tenczynku pod Krzeszowicami, w willi Drowej Pareńskiej. 5827 1 5

Na śluby

chrzty, polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy. — Piotr Guzikowski, Groble 5. Telefon 336. 3916 20 0

Wyszynk i restauracya

wraz z sklepem korzennym, zaraz do odstąpienia. Wiadomość: Reprezentacya Browaru Akcyjnego w Tenczynku, Kraków, Mostowa 12 5834 1 2

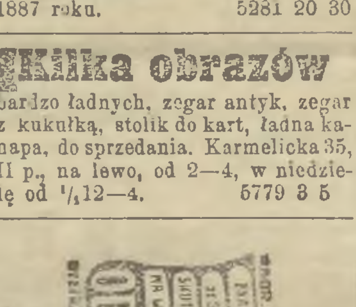
Mądry Polak po szkodzie?

Pamiętajmy:

że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksla, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego biura informacyjnego **Hieronim Weiss i Ska, Kraków, Groble 8,** istniejącego od 1887 roku. 5281 20 30

Kilka obrazów

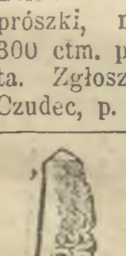
bardzo ładnych, zegar antyk, zegar z kukułką, stolik do kart, ładna kanapa, do sprzedania. Karmelicka 35, II p., na lewo, od 2—4, w niedzielę od ½12—4. 5779 3 5



Główny skład w Droguery J. Hanak i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 5472 3 10

Młyn walcowy w Wyżnem

p. Czudec, z najnowszem urządzeniem, przyjmuje mlewo pszenne i żytnie po cenie kor. 1·80 i kor. 1·50, 4% rozprószki, najmniejszy nasyp 300 ctm. pszenicy, a 150 żyta. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Czudec, p. loco. 5425 6 10



Zakład kamieniarski

Hochstim, Sternberg i Frucht

Kraków, Starowiślna l. 10

Tel. 2180.

Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 48 50

Pożyczki

dla Pp. urzędników w ogólności, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, notaryuszy i księży, załatwia **najkorzystniej** Reprezentacya I Ogólnego Tow. Urzędników we Lwowie, ul. Krzywa 10. 3973 20 0

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 44.406. 241 87 0

TOMASYNĘ I SUPERFOSFAT

najlepszej jakości — poleca

JEDYNA w KRAJU

Fabryka produktów chemicznych

„LIBAN"

Tow. akc. w Podgórzu (koło Krakowa).

Baczność: Obliczenie następuje na podstawie analiz krajowych stacyj doświadczalnych chemiczno-rolniczych. 5672 3 0

Emeryt obejmie zarząd realności za złożeniem ewent. kaucyi, posiadający za wzorowe administrowania liczne listy pochwalne. Zgłoszenia list. pod **P. H.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5732 5 5

Do wynajęcia

1) w domu pod l. 8 przy ulicy Karmelickiej, od 1 października 1914, sklep frontowy i mieszkanie na II piętrze, z 4 pokoi, kuchni przedpokoju i łazienki.

2) w Rakowicach pod Krakowem, piekarnia z lokalem sklepowym i mieszkaniem, ogrodem, oraz stajnią. Wiadomość w biurze adw. Dra Landaua, ul. Poselska 18. 5737 3 3

Apteka

w Krakowie, przyjmie praktykanta z ukończoną VI kl. gimn. Zgłosz. pod **R. W.** poste rest. **Kraków.** 5746 5 5

Panny sklepowe

tylko uzdolnione, poszukuje zaraz firma A. & J. Kurkiewicz, Fabryka wyrobów masarskich, Kraków, ul. Grodzka 7. — Zamiejscowe mają pierwszeństwo. 5756 3 3

Chłopca

do praktyki potrzebuje handel **J. Biernackiego** w Szczakowej. 5774 2 3

Realność do sprzedania

150 sążni, pokój, kuchnia, sień, piwnica, murowane. Kraków, Warszawskie, ul. Żmujdzka l. 9. 5781 2 2

Pensyonowany c. k. urzędnik, posiadający długoletnią praktykę techniczną w kierownictwie budowli zwykłych i betonowych, biegłość w rysunkach, poszukuje zajęcia. Zgł. list. **P. H.** w Adm. „Nowej Reformy". 5731 5 5

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj **konces. zawodowe Biuro,** ul. Dunajewskiego 2, parter. 5542 5 15

Spólnik

z kapitałem 50.000 do 100.000 koron, poszukiwany do prowadzenia młyna handlowego (przemiał roczny 800 wagonów) w zachodniej Galicyi, przy nadzwyczaj korzystnych warunkach i położeniu. Zgłoszenia: Dr Wilusz, Rzeszów. 5720 6 6

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, zdolny ekspedyent, potrzebny zaraz.

Chłopiec z ukończoną 2 klasą szk. średn. znajdzie umieszczenie. Józef Kulig, Tarnów. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5797 3 3

Zakopane.

W murowanej willi Dra Wieselmanna, wspaniale urządzonej i położonej, mieszkania z kuchniami — lub pojedyncze pokoje do wynajęcia. 5740 5 10

Wdowiec lat 40, pragnie nawiązać znajomość z przystojną wdową lub starszą panną, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod **A. Zygfryd** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5836 1 3

Majątek

270 morgów we wschodniej Galicyi, kilometr od miasta powiatowego i stacyi, przy szosie, z własną cegielnią, budynki gospodarskie murowane, inwentarz żywy i martwy, w komplecie sprzedam. Gotówka potrzebna 46.000 koron, dług banku hipotecznego 100.000 kor. Pośrednictwo odpowiednio wynagrodzę. Zgłoszenia: **„Parcelacya"**, biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów. 5799 2 2

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

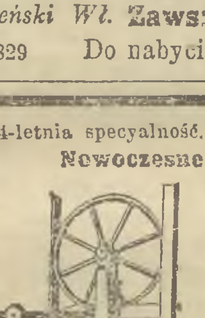
ostatnie nowości poleca:

	K
Choromański L. **Pościg za słońcem**	3·20
Christiansen Br. **Filozofia sztuki**	—·—
Guy de Maupassant. **Biblioteka podróżna.** Nr 1 i 2 à	1·20
Kruszewski St. **Badania porównawcze węgli kamiennych**	2·—
Krzyżanowski A. **Promień Boży**	5·20
Mączyński F. **Ze starego Krakowa** (po polsku, niem. i fran.)	15·—
Namysłowski W. **Milicya wolnego m. Krakowa**	—·80
Nowaczyński O. **Apostoł Tanga**	2·—
Pruszyński hr. G. **Wśród Ostępów Poleskich**	2·60
Raciborski M. i L. Sawicki. **Badanie i Ochrona Zabytków przyrody**	—·50
Rolland R. **Beethowen**	1·60
Rousseau J. J. **Wyznanie** (przełożył Boy)	4·80
Walewska. **Kryjaki** (wydanie II)	4·—
Walewski-Wallek **Pójdziem od siebie**	1·80
Wolski ks. Ed. **Tryumf Krzyża**	4·—
Wroński A. **Taniec Misia**	1·80
Żeleński Wł. **Zawsze i wszędzie**	2·—

5829 Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1 3

24-letnia specyalność. 24-letnia specyalność.

Nowoczesne maszyny do obrabiania drzewa



zwyczajne i kombinowane

dla stolarni i pracowni kołodziejskich, do wyrobu mebli i przedmiotów z drzewa

oryg. motory Rex

z 1 i 2 kołami rozpędowemi do wszelkiego paliwa o każdej wielkości zaraz do dostarczenia. 5273 2 0

Maszyny do rznięcia i łupania opału.

Pierwszorzędne wyroby. Przystępne warunki spłaty.

Fabryka specyalnych maszyn

J. Welker i Synowie

Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 75—77.

Trzy kasy ogniotrwałe

maszyna do powielania, przyrządy do czyszcz. dywanów — jadalnia i dwa biurka do sprzedaży po cenach wywołania. 5840 1 3

Hala Licytacyjna — Pałac Spiski.

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - Auto-Garage

RESTAURACYA

à la carte - - - - - od 12 do 3.

Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż

KAWIARNIA i CUKIERNIA

3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne

Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

:: Skład win hurtowny i częściowy. ::

5095 10 0

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. **Lwów.**

Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 52 0

L.9236/13. 5805 3 3

Konkurs.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy chodnika z masy betonowej wraz z ściekami brukowemi i przepustami z rur betonowych wzdłuż ulicy Grunwaldzkiej w Jaworznie, wynoszącego 1370 m. długości a 2 m. szerokości, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Bliższych warunków co do budowy tego chodnika można zasięgnąć w Urzędzie gminnym w Jaworznie.

Należycie sporządzone i ostemplowane, oraz w wadyum wynoszące 5% oferowanej kwoty zaopatrzone oferty należy wnosić do Urzędu gminnego w Jaworznie najpóźniej do **dnia 28 lipca 1914 r.** o 12-tej w południe. Wadyum może być złożone albo w gotówce lub też w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

Powyższym warunkom nieodpowiadające oferty nie będą wcale rozpatrywane.

Rada gminna zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty na powyższą budowę bez względu na wysokość oferowanej kwoty.

Urząd gminny w Jaworznie,

dnia 16 lipca 1914.

Naczelnik gminy

Franciszek Bacek.

Panienki

lub studenci, znajdą umieszczenie u izr. rodziny. — Zgłoszenia pod **„Asta 100"** poste rest. **Kraków.** 5387 6 8

Do sprzedania

milutki, murowany domek, w ogrodzie, z wodociągiem i t. d., w pobliżu Krakowa, ¾ godz. drogi koleją. Wiadomość: Sołtyka 7, II piętro, skrzynka Nr 12, od 3—6 po południu, z wyjątkiem świąt. 5712 3 3

Lowrana

pensyonat San Giuseppe

w spokojnem, wolnem od pyłu położeniu, w pobliżu portu i łazienek, z widokiem na morze, pokoje urządzone z komfortem. — Kuchnia wyborowa, ceny umiarkowane, porozumienie w polskim języku. 4959 11 20

Maść na piegi

znana z dobroci, usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, opalenia słoneczne i wszystkie nieczystości skóry; wciera się ją na noc, a rano zmywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 kor., mydła 70 hal. — Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego** w Tarnowie. 5598 5 10

Szewska 27, od 1 sierpnia

pokój umeblowany z osobnem wejściem z utrzymaniem. Tamże obiady dla osób z intel. 5260 8 10

Froter

czyści posadzki, froteruje i wykonuje inne roboty w mieszkaniach. Łobzowska, l. 15, Morek. 5817 2 2

Fabryka maszyn koło Lwowa

poszukuje

niemieckiego korespondenta

ze stenografią, do objęcia posady natychmiast.

Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Niemiecki korespondent"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5824 2 2

Kapelmistrz Polak, lat 38, z kilkunastoletnią praktyką muzyki programowej i wodewilowej, absolwent kursu kapelmistrzowskiego szkoły wiedeńskiej, poszukuje od 1 października 1914 posady. — Przyjmie kierownictwo w teatrze muzyki antraktowej, a w razie potrzeby wodewilu i operetki. Reflektuje również na dostarczenie orkiestry salonowej do jednych z kawiarń lub kino w Krakowie, ewentualnie we Lwowie. Zgłoszenia pod **„Krakowianin"** poste restante **Krynica.** 5804 2 4



L. STORCH

Kraków, Grodzka 44

poleca w wielkim wyborze: kufry trzcinowe, kufry w kształcie szafy, torby podróżne, necesery, pudła na kapelusze, oraz kufry dla P. T. Podróżnych i wszelkie roboty skórkowe w zakres ten wchodzące, po najtańszych cenach. 5603 5 10

Kupię Automobil

używany, w dobrym stanie, na 4 siedzenia, marki Aust.-Daymler lub Benz. — Zgłoszenia pod: **„5761"** przyjmuje Administracya »Nowej Reformy« 5761 4 4

NAJWYŻSZE PLONY

ZAPEWNIA ROLNIKOM

WAPNO PALONE MIELONE

90-96% CaO

DR FELIKS NIEMCZEWSKI I SKA

WAPIENNIKI KAMIENIOŁOMY MŁYN WAPIENNY

TRZEBINIA

KRAKÓW BRACKA 6

Sp. z ogr. odp.

4761 17 0

Do sprzedania za cenę bardzo przystępną

NOWA CEGIELNIA

kilka mil od Krakowa, **naprzeciw stacyi kolejowej,** składająca się z 12 morgów znakomitej ziemi gliniastej. Budynki murowane. Cegielnia zaopatrzona **w najnowsze maszyny,** wszelkie potrzebne urządzenia, szopy i t. d. Dzienna produkcya 10—12000 cegieł. — Zgłoszenia pod: **Tania cegielnia,** poste restante **Kraków.** 5511 8 10

Rządowo uprawniona

fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 231 28 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 5668 8 0

Szlak 6, parter front.

2 pokoje, przedp., łazienka, elektryka, z meblami lub bez, zaraz tanio do wynajęcia. 5608 3 3

Zakopane - - Willa Orla

ul. Kościeliska.

Do wynajęcia mieszkania familijne i pojedyncze, słoneczne. 5803 3 3

Mieszkania z 2 pokoi i kuchni, w dzielnicy V lub VI, możliwie na I piętrze, od 1 go września b. r. poszukuje się dla rodziny z 3 starszych osób. Zgłoszenia do 1 sierpnia pod adresem: S. Gorzelany, maszynista kolejowy, Kraków, Zyg. Augusta 9, parter. 5673 3 3

Piwniczna.

Pokoje wraz z całem utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: Zarząd pensyonatu w Piwnicznej na Majerzu. 5822 2 2

Tajny detektyw prywatny, zdolny, i władający kilkoma językami, poleca się P. T. Publiczności, rezultat w każdej najzawilszej sprawie osiągnięty. Zgłoszenia pod Detektyw przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 5811 3 3

Akuszerka

Joanna Sikorowa, mieszka ul. Szewska 18, podejmuje się też pielęgnowania chorych i poleca nadal łaskawym względom. 5807 2 3

Morele zaleszczyckie. Wysyłam piękne, wybierane morele w 5-kg. koszykach, opłatnie, za pobraniem I jakości 7 K, II 6 K. Amalia Stern, Zaleszczyki. 5691 5 6

Zaraz do wynajęcia

słoneczne mieszkanie, złożone z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, instalacya gazowa, na I piętrze, ul. Sławkowska 7. Wiadomość tamże u właściciela. 5812 2 3

Lekcye i konwersacya języka niemieckiego. Zbiorowe 4 K mies. Przygotowuje do egzaminów. Szewska 24, II p., ofic. 4550 14 14

Do wynajęcia

3 pokoje na III piętrze, od października; 2 pokoje na III piętrze, od sierpnia; 2 pokoje na parterze [illegible] neczne, jasne, urządzeni[illegible] sne, Krupnicza l. 22. [illegible] 3

Rutynowany [illegible] kuje posady wspól[illegible] od dnia 15 go sierpnia lub [illegible] września. — Bliższa wiadomość [illegible] aptece w Schodnicy. 5709 5 10

Morele wielkie, I jakości, wybierane, codzień świeżo rwane, w 5-kg. koszykach 5.50 K, opłatnie za zaliczką wysyła natychmiast L. Prinz, Zaleszczyki. 5694 3 3

Geometra poszukuje biurowej posady. Dokładna znajomość jęz. polskiego i rosyjskiego, matematyki, rysunków. Zgłoszenia listowne pod **„Geometra"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5754

Pielęgniarka

zajmie się chętnie chorą osobą. Czarna Wieś, ul. Konarskiego l. 11, II p. 5250 10 0

Pożyczki pieniężne!

także bez poręczenia, bez wstępnych kosztów, otrzymają osoby każdego stanu, także panie, na spłaty miesięczne po 4 K. jakoteż pożyczki hipoteczne, uskutecznia szybko, rzetelnie i tanio. Zygmunt Schillinger, biuro bankowe i eskontowe, Preszburg, Kossuth Lajosplatz 29. Marka na odpowiedź. 5654 6 7

Nie jesteś mężczyzną?

Nie możesz już doznawać przyjemności życia? Nim się wyrzeczesz najpiękniejszych chwil życia, kup sobie pudełko „Potin" (6 koron). Jedyny na naukowej podstawie przyrządzony i przez powagi wypróbowany środek przeciw osłabieniu. — Zażywszy 2 pudełka, jesś się napowrót mężczyzną! Aż do 70 roku życia bezwarunkowy skutek. Wyrabia: Delta Laboratoire de Produits Chimiques à Paris. — Dostać można przez skład główny na Austro-Węgry: Erwin Lederer, aptekarz, Budapeszt, IV., Muzeum-Körut 21. — Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

5655 8 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.